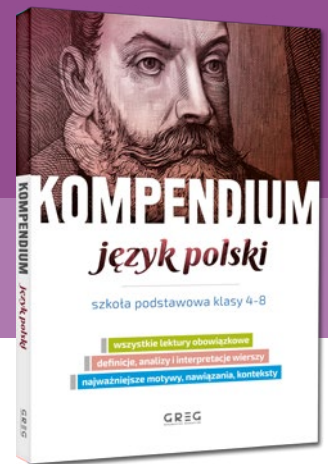


KOMPENDIUM POLSKI KL. 4–8

GRÉG
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE



Utwory poetyckie

WIERSZE

- ▶ Krzysztof Kamil Baczyński
- ▶ Stanisław Barańczak
- ▶ Władysław Bełza
- ▶ Jan Brzechwa
- ▶ Konstanty Ildefons Gałczyński
- ▶ Marian Hemar
- ▶ Zbigniew Herbert
- ▶ Anna Kamieńska
- ▶ Joanna Kulmowa
- ▶ Jan Lechoń
- ▶ Bolesław Leśmian
- ▶ Jerzy Liebert
- ▶ Adam Mickiewicz
- ▶ Czesław Miłosz
- ▶ Cyprian Kamil Norwid
- ▶ Tadeusz Różewicz
- ▶ Jarosław Marek Rymkiewicz
- ▶ Juliusz Słowacki
- ▶ Leopold Staff
- ▶ Wisława Szymborska
- ▶ Julian Tuwim
- ▶ Jan Twardowski
- ▶ Kazimierz Wierzyński



AFORYZMY I FRASZKI

- ▶ Stanisław Jerzy Lec
- ▶ Jan Sztaudynger

PIEŚNI I PIOSENKI PATRIOTYCZNE

- ▶ *Boże, coś Polskę*
- ▶ *Czerwone maki na Monte Cassino*
- ▶ *Maszerują strzelcy*
- ▶ *My, Pierwsza Brygada*
- ▶ *O mój rozmarynie*
- ▶ *Warszawianka 1831 (Hej, kto Polak, na bagnety)*
- ▶ *Rota (Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród)*



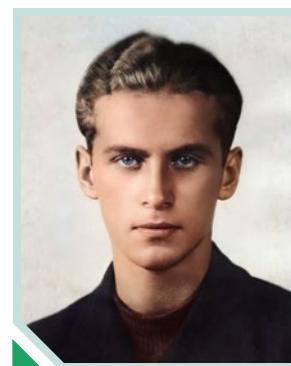
Fot. Cristina Conti/Shutterstock.com

WIERSZE

AUTOR

KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

Krzysztof Kamil Baczyński używał pseudonimów: Jan Bugaj, Emil, Jan Krzyski, Krzysztof, Piotr Smugosz, Krzysztof Zieliński, Krzyś. Urodził się w 1921 r. w Warszawie, został zastrzelony w 1944 r. w tym samym mieście. Był poetą czasu wojny, podchorążym Armii Krajowej, podharc mistrzem Szarych Szeregów. Poeta należał do Pokolenia Kolumbów, w czasie okupacji był związany z pismem „Płomienie” oraz miesięcznikiem „Droga”. Zginął podczas powstania warszawskiego jako żołnierz batalionu „Parasol” Armii Krajowej.



Z głową na karabinie

Podmiotem lirycznym wiersza jest **żołnierz, którego młodość została przekreślona przez wybuch II wojny światowej**. Młodzieniec czuje się porwany przez wir historii (*obskoczony przez zdarzeń zamęt*) i osaczony przez nieuchronnie zbliżającą się śmierć (*Nocą słyszę, jak coraz bliżej / drżąc i grając krąg się zaciska*). Do niedawna był szczęśliwy, świat wydawał mu się miejscem pięknym i przyjaznym (*bujne obłoki były dla niego jak uśmiech matki*). Młodzieńczą miłością pokochał jednak *wielkie sprawy*, tzn. wolność ojczyzny. Podmiot liryczny **przewiduje swoją śmierć**, wydaje mu się ona nieunikniona. Pisze o niej w sposób metaforyczny (przenośny), wykorzystując podobieństwo śmierci i snu (*a ja prześlę czas wielkiej rzeźby / z głową ciężką na karabinie*).

AUTOR

STANISŁAW BARAŃCZAK

Poeta, tłumacz, krytyk literacki – urodził się w 1946 r. w Poznaniu. Był bratem znanej pisarki powieści dla młodzieży Małgorzaty Musierowicz. Ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Następnie pracował naukowo na uczelni. Od 1981 r. wykładał literaturę polską na Uniwersytecie Harvarda w Stanach Zjednoczonych.

Jest autorem tomików poezji: *Korekta twarzy, Jednym tchem, Tryptyk z betonu, zmęczenia i śniegu* i innych. Zmarł w 2014 r. w Newtonville.

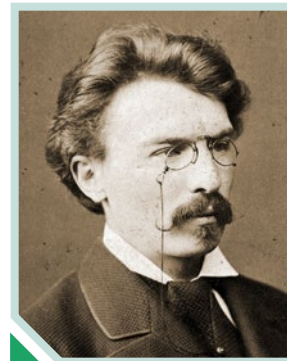
Żeby ci czasem nie zaszkodziło

Podmiot liryczny w przekorny, ironiczny sposób radzi człowiekowi, jak powinien postępować. Jego intencje są przeciwne do wypowiedzianych zaleceń. W rzeczywistości **zachęca, aby ludzie mówili, co myślą, chodzili wyprostowani, a więc dbali o swoją godność, i oddychali swobodnie, czyli żyli pełnią życia i czuli się wolni**. Jest to sprzeciw wobec tych, którzy chcieliby stworzyć społeczeństwo składające się z ludzi niemających swojego zdania, ciężko pracujących i dających sobą łatwo kierować. Podmiot krytykuje więc takie życie, w którym wśród pracy zawodowej i pułkanych rozrywek (*dziarski śpiew, zdrowy śmiech*) zapomina się o tym, co najważniejsze – o potrzebie wolności.

AUTOR

WŁADYSŁAW BĘŁZA

Władysław Bęłza urodził się w 1847 roku. Był publicystą, działaczem oświatowym, brał udział w wielu inicjatywach o charakterze narodowym. Tworzył wiersze o bardzo silnym nacechowaniu patriotycznym, skierowane zarówno do dorosłych czytelników, jak i do dzieci. Pisał artykuły do wielu poczytnych polskich gazet i czasopism, pracował w lwowskim wydawnictwie Ossolineum. Nazywany bywa „piewcą polskości”. Zmarł w 1913 roku.



Motyl

Wiersz opowiada o dzieciach, które bawią się wesoło na łące, łapiąc motyle. Są w to bardzo zaangażowane i sprawia im to wiele radości. Wreszcie Jasiowi udaje się złapać jednego z motyli i jest z tego bardzo zadowolony. Podmiot liryczny zwraca jednak uwagę na to, że ta chwila zadowolenia z siebie oznacza śmierć owada w niewoli. Nie powinniśmy więzić innych istot. Także one zostały stworzone do życia na wolności.

Pewniak na teście

Utwór nie jest podzielony na strofy, posiada rymy, każdy wers ma taką samą liczbę sylab.

Podmiot liryczny –

tak nazywamy osobę mówiącą w wierszu. Nie powinniśmy utożsamiać go z autorem, jeśli nie mamy ku temu przesłanek!

Ziemia rodzinna

Podmiotem lirycznym wiersza jest osoba, która kocha swoją Ojczyznę. To prawdopodobnie dziecko (dusza niewinna). Z uczuciem mówi o kwiatach, zbożu, górach, lasach, rzekach. Podmiot liryczny zwraca uwagę na przeszłość rodzinnego kraju, szanuje przodków, którzy przelewali za nią krew i łyż. Biorąc pod uwagę życiorys poety, można przypuszczać, że podmiot liryczny mówi o czasach zaborów, kiedy państwo polskie nie istniało na mapach świata. Nie przestało jednak istnieć w sercach Polaków.

AUTOR

JAN BRZECHWA

Naprawdę nazywał się Jan Wiktor Lesman. Urodził się w 1898 roku w Żmerynce na Ukrainie. Ukończył wydział prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Swoje pierwsze wiersze publikował w pismach humorystycznych (1920 rok). Ukazały się pod przybranym imieniem (pseudonimem) „Szer-Szeń”. Z zawodu był adwokatem, ale zajmował się przede wszystkim twórczością literacką. Najbardziej znane są jego wiersze dla dzieci. Pisał jednak i dla dorosłych – wydał powieść *Gdy owoc dojrzewa*, w której przedstawił koleje swego życia. Zmarł w Warszawie w 1966 roku. Jest autorem wielu zabawnych wierszy dla dzieci, np. *Kaczka dziwaczka*, *Samochwała*, *Na straganie*, *Skarżypyta*. Napisał także serię powieści, których głównym bohaterem jest niezwykle profesor – pan Ambroży Kleks: *Akademia Pana Kleksa*, *Podróże Pana Kleksa*, *Tryumf Pana Kleksa*.



Lis i jaskółka

Utwór to dłuższych rozmiarów, rymowana bajka, podzielona na dwuwersy. Zawiera dialogi postaci, które sprawiają, że akcja jest żywa, a wiersz dynamiczny i ciekawy. Bohaterami są uosobione zwierzęta – chytry, podstępny lis oraz naiwna, łatwowierna jaskółka. Lis miał kawałek pola i namówił jaskółkę, by wspólnie coś na nim zasadzili, a potem podzielili się zyskami – jedno z wierzchołków, drugie z korzonków. Jaskółka zgodziła się i zdecydowała, że chce wierzchołki roślin. Lis posadził więc marchew. Zarobił, a jaskółce została bezwartościowa nać. Następnym razem zażyczyła sobie korzonków, więc lis posiał kapustę i znowu oszukał jaskółkę. Ta stwierdziła, że niedobrze jest wchodzić z kimś w spółkę.

Bajka to nie to samo,

co baśń! Bajka to krótki, wierszowany utwór przedstawiający ważną prawdę i zawierający morał, czyli pouczenie. Jej bohaterami są zwykle ludzie albo zwierzęta posiadające ludzkie cechy.

Bajka ostrzega czytelnika, że **należy uważać, z kim się współpracuje, bo łatwo można zostać oszukanym**. Ten morał jest aktualny także dziś, co dowodzi ponadczasowości tematów poruszanych przez bajki. **Lis symbolizujący oszusta** pojawia się często w bajkach, np. w utworze *Kruk i lis* Ignacego Krasickiego.

Zwierzęta w bajkach symbolizują **stałe cechy**, np.
lis – chytrałość;
zając – tchórzliwość;
sowa – mądrość;
owca – naiwność;
lew – władzę.

Nowy rok szkolny

Utwór Jana Brzechwy zaczyna się od **refleksji na temat szybkiego upływu czasu**. Dzieci zwykle pragną być starsze, nie martwi ich więc przemijanie, ciągłe zmiany. Podmiot liryczny mówi o **uczniach zaczynających kolejną klasę**. Wracają do szkoły podekscytowani. Czekają na nich nowa wiedza, koledzy, których długo nie widzieli, nowi nauczyciele, ale – przede wszystkim – przed nimi wiele pracowitych dni. Podmiot liryczny życzy im samych piątek w zbliżających się miesiącach nauki.

Samochwała

Podmiotem lirycznym w utworze jest **dziewczynka, która wciąż się przechwala**. Jest pewna swojej wyjątkowości, ma o sobie wysokie mniemanie. Dziewczynka opowiada o swoim wyglądzie, umiejętnościach oraz talentach. Chwali się również swoją wyjątkową rodziną – wysokim tatą, tęgą mamą i malutką siostrzyczką. W wierszu występuje mnóstwo epitetów opisujących samochwałę: *zdolna, mądra, zgrabna, wiotka, słodka* oraz *powabna*. Ich nagromadzenie świadczy o **ironii** (dystansie) autora wobec bezkrytycznej wypowiedzi dziewczynki. Rymy są sąsiadujące (aa, bb, cc).

Pewniak
na teście

Pewniak
na teście

AUTOR

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Urodził się w **1905** roku w Warszawie. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim filologię klasyczną (łacinę i grekę). Debiutował w 1923 roku na łamach prasy literackiej.

Brał udział w kampanii wrześniowej. Dostał się do niewoli niemieckiej i lata 1939–1945 spędził w obozie jenieckim Altengrabow w Niemczech.

W 1946 roku powrócił do kraju. Mieszkał kolejno w Krakowie, Szczecinie i w Warszawie. Był poetą, satyrykiem, tłumaczem Szekspira, autorem słuchowisk radiowych. Współpracował z dwutygodnikiem „Przekrój”, w którym ukazywały się *Listy z fiołkiem* i *Teatrzyk „Zielona Gęś”*. Wakacje spędzał w leśniczówce Pranie, gdzie obecnie znajduje się muzeum poety. Opiekuje się nim córka Gałczyńskiego – Kira Gałczyńska. Zmarł w **1953** roku w Warszawie.

Gałczyński należy do poetów lubianych i chętnie czytanych. Wciąż ukazują się tomiki jego wierszy. Do najbardziej znanych utworów należą: *Zaczarowana dorożka*, *Kronika olsztyńska*, *Spotkanie z matką*, a także poematy *Wit Stwos* i *Niobe* oraz cykl *Pieśni*.



Kronika olsztyńska

Podmiot liryczny wypowiada się w liczbie mnogiej, w imieniu osób przebywających wśród jezior i lasów. Planuje **podróż w nieznanne, aż za granicę horyzontu**. Ujawnia w ten sposób chęć przywrócenia ścisłego **związku człowieka z przyrodą**. Marzy o tym, by dotrzeć do nowych zatok, odkryć nowe ryby w jeziorach i gwiazdy na niebie lub – co najmniej – nadać znanym już lasom nowe nazwy. Podmiot pragnie dotrzeć najgłębiej, tzn. tam, gdzie bije *zielone serce przyrody*. Podmiotem lirycznym mogą być ludzie, którym zależy na kontakcie z naturą i chcą o nią dbać.

Wizyta

Podmiotem lirycznym wiersza *Wizyta* jest **mężczyzna, który wita gościa**. Prosi, aby ten się rozgościł, oprowadza go po domu, tłumaczy się z nietypowych dźwięków – ma bowiem kota, który właśnie mruczy. Gospodarz przedstawia gościowi swoją żonę. Posługuje się epitetami: *śmieszny czajnik, pani zamysłona*. W domu panuje **miła atmosfera**, wszyscy domownicy czują się w nim dobrze. **Gość również jest mile widziany** i gospodarzowi zależy, aby poczuł się jak u siebie.

Pewniak
na teście

Wróbla Wielkanoc

Wiersz mówi o **wróblach, które zebrały się na drzewie w wielkanocny poranek**. Rozpoczynający się dzień napęłnił je **radością**. Niepozorne ptaszki podtrzymują świąteczny nastrój swym ruchem i śpiewem. Udziela się on nawet ożywionym ptasim ceniom, które tańczą w rytm świergotu wróbli.

Ballada o trzęsących się portkach

Ballada opowiada historię człowieka, który posiadał wiele par spodni. Niezależnie od tego, które założył, wszystkie się trzęsły. Był z tego powodu wyśmiewany. Ktoś podpowiedział mu, żeby poradził sobie z tym problemem, zamieniając spodnie na szlafrok. To jednak nie pomogło, bo szlafrok też się trząsał. Wniosek utworu jest zaskakujący, ponieważ okazuje się, że ten żartobliwy **utwór ma wymowę patriotyczną**. „Trzęsące się portki” oznaczają **człowieka strachliwego, który nie odważy się bronić ojczyzny, gdy zajdzie taka potrzeba (gdy wieje wiatr historii)**. Są też jednak tacy ludzie, którym w takiej sytuacji *rosną skrzydła* i są gotowi poświęcić wszystko. Przesłanie tego utworu zostało oparte na popularnych związkach frazeologicznych, które w przenośny sposób pokazują dwie całkowicie różne postawy ludzi wobec swego kraju.

Pieśń III

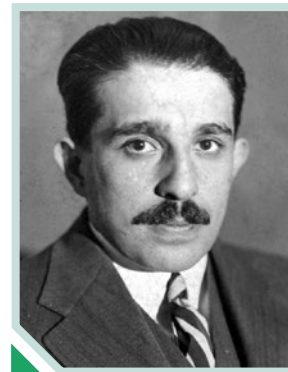
Podmiot liryczny zwraca się do **ukochanej kobiety**. Pierwsze cztery zwrotki składają się z szeregu **pytań retorycznych** (tzn. takich, na które podmiot nie oczekuje odpowiedzi). Za ich pomocą osoba mówiąca nie tyle wyraża swoją niewiedzę, co raczej stara się podkreślić, że **wspólnych doświadczeń kochających się ludzi jest tak wiele, że nie da się ich zliczyć** (efekt ten wzmacnia powtórzenie na początku kolejnych wersów – anafora – słowa „ile”). Para spędzała ze sobą niemal cały czas (*Ile chlebów rozkrajanych?*), małżonkowie wiernie towarzyszyli sobie w życiowej drodze (*Ile razem dróg przebytych? / Ile ścieżek przedeptanych?*). Nie była ona jednak łatwa. Podmiot liryczny wspomina o uczuciowych kryzysach (rozstaniach), a także o wspólnych zmartwieniach małżonków. Wszelkie przeszkody zostały jednak pokonane dzięki **wzajemnemu wsparciu** i podobnej **wrażliwości**, która pozwalała kochającym się wyznaczać **wspólne cele**. Podmiot utworu zaznacza, że partnerka dzieliła z nim pasje artystyczne (*Ile chwil przy Beethovenie?*) i intelektualne. To ona była także inspiracją dla twórczości poetyckiej (*Ile lat nad strof tworzeniem? / Ile krzyku w poematy?*). **Osoba mówiąca bezpośrednio zwraca się do ukochanej dopiero w ostatniej zwrotce** (świadczą o tym zaimki: *twe, twoje*; poprzednie zwrotki – choć sugerują dialog – służą raczej zarysowaniu postaci kobiety, jej przedstawieniu). Poeta chciałby uwiecznić ciepło uczuć ukochanej (*w sercu źródło promienia*), które czyni ją tak piękną i tak ważną – także dla poezji Gałczyńskiego. Adresatka wiersza to najprawdopodobniej żona autora, Natalia Awałów.

Pytanie retoryczne – pytanie niewymagające odpowiedzi, bo stawiający je chce tylko skłonić odbiorcę do refleksji.

AUTOR

MARIAN HEMAR

Naprawdę nazywał się Jan Marian Heschel, żył w latach 1901–1972. Był najbardziej znanym twórcą tekstów piosenek w okresie dwudziestolecia międzywojennego, napisał około 3000 utworów, z których część jest znana i popularna do dzisiaj. Był także poetą, satyrykiem i komediopisarzem. Związał się z kabaretami literackimi „Qui Pro Quo”, „Banda” i „Cyrylik warszawski”, gdzie bardzo blisko współpracował m.in. z Julianem Tuwimem, Antonim Słonimskim i Janem Lechonem. Jego piosenki to w większości utwory rozrywkowe, lekkie i przyjemne, często humorystyczne, zdarzają się jednak wśród nich także teksty refleksyjne.



Piosenka o przychodni lekarskiej w Londynie

Utwór opowiada historię emigranta, który osiedlił się w Londynie. Ciągłe coś mu dolega, jednak lekarze nie potrafią znaleźć przyczyny złego samopoczucia. On sam wie najlepiej, jakie powinno być lekarstwo. **Chorobą jest tęsknota za ojczyzną**, za Lwowem. Wystarczyłby „łyk” lwowskiego powietrza, spacer po mieście, kęs tamtejszego chleba. W Londynie nie ma apetytu, nie smakują mu angielskie potrawy, z chęcią jednak zjadłby przysmaki kuchni kresowej, które kiedyś były dla niego codziennością, a teraz są niedostępne. Angielski lekarz przekonuje, że lekarstwem mogłaby być miłość, jednak podmiot liryczny jest obojętny na wdzięki Angielek. Uczucie – przekonuje emigrant – mogłoby się rozwinąć tylko w jego **rodzinnym Lwowie**. Utwór kończy się wnioskiem, że tak naprawdę **do szczęścia potrzeba bardzo niewiele**. *Cały świat* zamyka się w **prostych codziennych doświadczeniach**. Okazują się one jednak tak **cenne dopiero wówczas, gdy są już utracone**. Pamięć o ukochanym mieście podmiot przechowuje w języku, sięgając do gwary lwowskiej (*chlib, co dwa tygodni, to mogi*).

Teoria względności

Podmiot liryczny odślania w tym wierszu **przewrotność ludzkich osądów**. Te same cechy bywają bowiem oceniane pozytywnie lub negatywnie – **w zależności od punktu widzenia**. To samo zachowanie bywa chwalone lub ganięne. Trudno nam zachować obiektywizm. Łatwiej przychodzi nam krytykowanie cech przeciwników czy wrogów, choć wobec takiego samego postępowania przychylnych nam osób jesteśmy bardziej wyrozumiali. Dlatego przeciwnika, który jest na przykład *zacny* (dobry, uczciwy, bezinteresowny), jesteśmy skłonni nazywać *idiotą* (człowiekiem niezadarnym, głupim, łatwowiernym). Podmiot liryczny dochodzi do wniosku, że **na nasze dobre samopoczucie wpływa złudne wrażenie, że otaczają nas tylko ludzie wartościowi, godni naśladowania, że zło natomiast jest daleko, stąd cechy naszych wrogów**. W tym właśnie tkwi źródło względności naszych ocen.

AUTOR

ZBIGNIEW HERBERT

Poeta urodził się w 1924 roku we Lwowie. Studiował ekonomię. Pisał wiersze, dramaty, był także autorem słuchowisk. W latach 50. nie pisał, wyrażając w ten sposób protest wobec poświęcenia sztuki polityce. W latach 80. był uważany za głównego poetę opozycji (to znaczy, że swoją poezją demonstrował niechęć wobec władz w kraju). Był laureatem wielu prestiżowych nagród literackich. Debiutował tomikiem wierszy *Struna światła*, a najbardziej jest znany z cyklu wierszy poświęconych Panu Cogito. Zmarł w 1998 roku.



Pudełko zwane wyobraźnią

Osoba mówiąca w wierszu zwraca się do odbiorcy, **zachęcając go do uruchomienia wyobraźni i tworzenia wymyślonych, fantastycznych światów**. Tłumaczy mu, jak może to zrobić. Kukanie kukulki z zegara wiszącego na ścianie pozwala wyobrazić sobie cały las, gwizdnięcie stworzy rzekę łączącą góry z dolinami, chrząknięcie – miasto z wieżą, murem i żółtymi domkami *jak kostki do gry*. Zamknięcie oczu spowoduje, że zapadnie noc i wszystko zasypie śnieg, a w mroku będzie błyszczeć tylko tarcza zegara. Być może adresatem wypowiedzi jest dziecko, które znudzone siedzi wieczorem w pokoju, w którym na ścianie znajduje się zegar z kukulką, i bawi się kostkami do gry. Tytułowym *pudełkiem zwanym wyobraźnią* może być **nasza własna fantazja**, ale też wspomniany **zegar**.

W wierszu znajduje się wiele różnorodnych środków stylistycznych.

Środek stylistyczny	Przykład	Funkcja
Porównanie	<i>jak kostki do gry</i>	wzmacnia plastyczność obrazu
Metafora	<i>zielone płomyki drzew, sowa krajobrazu</i>	wzmacnia plastyczność obrazu, podkreśla nastrój, zaciekawia odbiorcę
Epitet	<i>szczybatym murem, domkami żółtymi, zielone płomyki drzew, wieżę czerwoną, błyszczącym zegarem</i>	wzmacnia plastyczność i malarskość obrazu
Ożywienie	<i>pobiegnie rzeka</i>	dynamizuje opis

Metafora –

inaczej przenośnia, to wyrażenie, którego nie wolno rozumieć dosłownie. Zestawienie słów nabiera w nim specjalnego, przenośnego znaczenia.

AUTOR

ANNA KAMIEŃSKA

Urodziła się w **1920** roku. Była poetką, pisarką, krytykiem literackim, zajmowała się także tłumaczeniami literackimi z języka rosyjskiego. Pisała wiersze, opowiadania, powieści, felietony, eseje, artykuły prasowe, wydała ponad 30 zbiorów poezji. Tworzyła zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, współpracowała z czasopismami dla dzieci „Płomyczek” i „Świerszczyk”. Przyjaźniła się z księdzem Janem Twardowskim, w późnych latach życia wstąpiła do zakonu i została świecką siostrą zakonną. Zmarła w **1986** roku.



Babcia

Podmiotem lirycznym wiersza jest **wnuczka, która opowiada o swojej babci**. Dziewczynka ma same miłe związane z nią skojarzenia, widać, że starsza kobieta i wnuczka są sobie bliskie. Mówiąc „babcia”, dziewczynka ma więc na myśli przyjemny dotyk, książkę, słodką herbatę, staromodną piosenkę i inne pozornie błahe szczegóły, które składają się na obraz tej wyjątkowej relacji. Mimo że jest tak bliska, babcia skrywa też w sobie wiele nieznanych wnuczce historii, wspomnień, które można usłyszeć tylko od niej.

Książka

O tytułowym przedmiocie mówią **dzieci, które dopiero uczą się czytać**. Początkowo książka stojąca na półce nie przynosi im pożytku. Gdy jednak młodzi ludzie nauczyli się czytać, ten nudny, bezduszny przedmiot ożył i stał się dla nich źródłem przyjemności. W wierszu zastosowano uosobienie – książce, czyli przedmiotowi, nadano cechy ludzkie – zaczęła mówić. Poznawanie książki jest tu podzielone na trzy etapy. Pierwszy to dostrzeżenie książki, drugi – oglądanie jej, trzeci – właściwe czytanie. W miarę zagłębiania się w treść **książka budzi w czytelniku coraz większe zaniepokojenie**, zachwyt, fascynację – mimo początkowego zniechęcenia.

Miasto

Wiersz *Miasto* zawiera refren przypominający dziecięcą wylizankę. Opiera się on na nic nieznaczących, wymyślonych słowach *apli, papli, biten, blau*. Treść stanowi **historia miasta o tej niezwyklej nazwie, której nie umieli zapamiętać i powtórzyć nawet najbardziej wykształceni ludzie**. Księżę grodu oferował za to nawet nagrodę, jednak żaden śmiałek nie był w stanie sprostać wyzwaniu. Dzieci dziwiły się, że może to sprawiać komuś trudność, bo dla nich powtarzanie tej nazwy nie stanowiło najmniejszego problemu.

Refren – powtarzająca się regularnie część tekstu, oddzielająca od siebie zwrotki.

Wieczór

Osobą wypowiadającą się w utworze jest **bardzo samotna kobieta**. Stwierdza, że człowiek bywa samotny nawet wśród ludzi, wtedy właśnie odczuwa swoją samotność najboleśniej. Nie umie sobie poradzić ze smutkiem, nie potrafi sama znaleźć pocieszenia, dlatego mówi: *tak bardzo jestem sama / że nawet mnie ze mną nie ma*. Zastanawia się, czy okrucami nie przywabić do towarzystwa wróbla albo czy nie pomodlić się za zmarłych, którzy może wówczas ją odwiedzą. Ostatecznie smutno podsumowuje, że **jedynym wiernym towarzystwem są tylko noc i ciemność**.

Anafora – powtórzenie wyrazu lub grupy wyrazów na początku kolejnych wersów.

Wiersz nie posiada rymów, nie ma tutaj też wielu środków stylistycznych. Można zauważyć **anafory**: *Może sprosić wróble (...), Może zmarłych (...)*, która oddaje smutek bezskutecznie szukającej towarzystwa kobiety.

Prośba

Wiersz jest apostrofą skierowaną do Boga. **Podmiot liryczny prosi, aby wszystko było takie jak przed tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej**. Chce, aby ludzie znów potrafili podziwiać piękno natury, by nie zamykali się w swoich bolesnych wspomnieniach. Poetka przestrzega przed przekazywaniem nienawiści z pokolenia na pokolenia, dlatego błaga Boga, by oczyścił język z *piołunu*. Uważa, że to, co było złe, powinno zostać w przeszłości. **Ludzie, którzy przeżyli wojnę, nie powinni żyć w jej cieniu, lecz raczej kierując się miłością, dbać o to, by wojenny koszmar nigdy nie powrócił**.

AUTOR

JOANNA KULMOWA

Pisarka urodziła się w **1928** roku. Zajmowała się głównie twórczością poetycką i prozatorską dla dzieci i młodzieży, pisała też utwory sceniczne, słuchowiska radiowe, a nawet libretta operowe. Ukończyła studia aktorskie i pracowała jako reżyser teatralny. Była laureatką kilku nagród za twórczość literacką. Zmarła w **2018** roku.

Co to jest radość?

Podmiot liryczny mówi o **zwykłych zjawiskach, które przychodzą niespodzianie i sprawiają radość**.

Może to być blask słońca, powiew wiatru, śmiech bliskiej osoby. Takie zwyczajne sprawy mogą nam sprawić małą radość, która jest elementem tej wielkiej. **Nie doceniając piękna drobnych rzeczy, nie możemy być szczęśliwi**. Mała radość została tu porównana do biedronki na tulipanie, a wielka radość do furkotania mokrych chorągwi. Jedna i druga jest dla człowieka bardzo ważna.



Fot. Sławek/CC BY-SA 2.0/Wikimedia Commons

Środek stylistyczny	Przykład	Funkcja
Epitet	<i>rozpędzony obłok</i> <i>radość wielka</i> <i>białym tulipanie</i>	Epitety sprawiają, że wiersz jest plastyczny, działa na wyobraźnię – „widzimy” kształty i kolory.
Przenośnia	<i>czerwona kropelka biedronki</i>	Biedronka jest czerwona i przypomina kształtem kropelkę. Może kojarzyć się z krwią, na którą zawsze zwracamy uwagę.
Porównanie	<i>radość mała jak czerwona kropelka biedronki</i> <i>radość (...) wielka jak chorągwi mokrych furkotanie</i>	Radość może być mała jak biedronka, a jednak tak ważna, że trudno ją przeoczyć. Mokre chorągwie głośno furkoczą, są też duże i ciężko ich nie zauważyć.

Człowiek żeby patrzeć

Osoba mówiąca w wierszu dzieli się z czytelnikiem **refleksją na temat powodów, dla których Bóg stworzył człowieka**. Najpierw powstała Ziemia i Bóg tak zachwyił się własnym dziełem, że zapragnął, aby ktoś *ogłądał te cuda* razem z nim. Dlatego powstał człowiek – *żeby patrzeć i radował się do łez*.

Podmiot liryczny określa elementy stworzonej Ziemi jako cuda, ale nie są to cuda w powszechnym znaczeniu tego słowa. **Cudami są tutaj rzeczy zupełnie zwyczajne, codzienne** – brzoza zmieniająca kolor jesienią, czarno-biała sroka, wschód słońca i obłoki na niebie. Nazwanie ich cudami ma uświadomić czytelnikowi, **jak niezwykłym miejscem jest Ziemia**. Nawet Bóg *ciągle się dziwi / że świat jest / jaki jest* – zachwyca się i zdumiewa jego pięknem. Cudowność, plastyczność i malarskość świata podkreślają użyte epitety, np. *pląsającym obłokiem, czarno-białą srokę*.

Kwitną gawrony

Wiersz *Kwitną gawrony* **opisuje drzewa pozbawione zimą liści**. Zamiast nich na gałęziach znajdują się ptaki: wróble, kawki, gile, sikorki – to one ubarwiają krajobraz. Podmiot liryczny mówi jednak, że nie lubi, kiedy na drzewa przylatują gawrony. Ich kolor i krakanie są przygnębiające, ale w związku z tym bardziej doceniamy pojawiające się wiosną liście i ich szum. Ptaki porównane są do kwiatów – kwitną tak jak rośliny. **Tytuł utworu jest więc metaforą**. Cały wiersz jest jej wyjaśnieniem.

Marzenia

Osobą mówiącą w wierszu jest **uczeń, który nie lubi chodzić do szkoły**, ponieważ nie ma w niej miejsca na marzenia. Na lekcjach trzeba uważać, koncentrować się na nauce, nie można myśleć o tym, czego pragniemy. **Marzenia rozwijają się wtedy niezależnie od nas, ulegają nieustannym zmianom, rosną wraz z nami**. Podmiot liryczny żałuje, że musi się rozstać z tymi, które miał w dzieciństwie.

Marzenia mają cechy ludzkie, np. odbywają podróże.

Utwór posiada rymy: *lenia – marzenia, podróże – duże*, nie jest podzielony na strofy.

Po co jest teatr

Wiersz Joanny Kulmowej opowiada o **scenografii teatralnej**. Przedmioty codziennego użytku zyskują tam **nowe znaczenia**. Drabina odgrywa rolę schodów do nieba, miska jest księżycem, pogrzebacz – mieczem, garnki – hełmami rycerzy. Te rekwizyty mają pobudzić wyobraźnię widza i pozwolić mu na zachwyt, zamyślenie. Często nie dostrzegamy niczego wyjątkowego w otaczających nas przedmiotach, dzięki teatrowi może się więc zmienić nasze postrzeganie świata. **Oglądanie sztuki teatralnej może dostarczać niecodziennych wrażeń, czynić nas bardziej wrażliwymi, uważnymi**. Teatr pozwala zobaczyć świat na nowo.

Śpiewało po lesie

Dziewczynkę – podmiot wypowiadający się w wierszu – intrygują **dźwięki, które dochodzą z pobliskiego lasu**. Zdają się one wabić dziecko, skłaniać je, by sprawdziło, co jest źródłem dziwnych, niecodziennych odgłosów. Trudno bowiem określić, jakie zwierzę mogłoby za nie odpowiadać (słychać i koźlątko, i ziębę, owady: komary i trzmiele, a także donośny ryk jelenia, wiatr lub pszczoły, jak również śpiew sójki, który może być jednak zaledwie echem śpiewu). Dziewczynka – wbrew przestrogom (to dźwięczne „coś” może tylko zwodzi po zieleni? / może ciebie samą w echo zmieni?) – weszła jednak do lasu. To, czego doświadczyła, nie daje się wyrazić w słowach istniejących już w języku. Dlatego poetka **stwarza nowe wyrazy** (tzw. neologizmy): *Bo mnie swym czarem czarował las / ukryty w brzośpiewach, w dębosłowach*. Las istnieje zatem jako śpiew drzew i ich słowa. Każdy, kto wejdzie do lasu, staje się jego częścią – kolejnym dźwiękiem leśnej pieśni (jak mówi dziewczynka: *No i stałam się lasem w połowie. / Trochę wrzosem. Trochę osą. Trochę trzmielcem. / A troszkę jeszcze sobą / – niewiele*). Wiersz opowiada zatem o **powrocie do natury**, o chwilowym zjednoczeniu z nią.

Neologizm – nowe słowo, stworzone przez poetę na użytek konkretnego utworu.

Taka droga, co nie ma końca

Życie człowieka jest nieustanną podróżą. Podmiot liryczny zachęca, aby **zdać się na to, co niesie nam los**, i nie próbować wszystkiego zaplanować. Celem naszej podróży jest ciągle „dalej”, bo trudno żyć bez marzeń, bez dążenia do czegoś.

Zасыпianie lasu

Zасыпianie lasu to wiersz, który zapowiada **zimowy sen rosnących w lesie drzew**. Śnieg jest kołderką, która otula rośliny, a wiatr kołysze je do snu. To właśnie modrzew, sosna, świerk, olcha i wierzba są adresatami utworu. Na koniec podmiot liryczny **zastanawia się, o czym mogą śnić drzewa**, i dochodzi do wniosku, że opowie nam o tym rzeka, którą teraz zima skuła lodem. Wiersz ma formę kołysanki, śpiewanej jednak nie dzieciom, lecz drzewom (świadczą o tym kołysankowy refren: *luli, luli*, a także bezpośrednie – zachęcające do snu – zwroty do kolejnych drzew).

Bociany

Pierwsza zwrotka wiersza nawiązuje do **obrazu Józefa Chełmońskiego *Bociany***, który podmiotowi lirycznemu kojarzy się z typowo **polskim krajobrazem**. Widząc bociany w naturze, trudno nie przypomnieć sobie dzieła Chełmońskiego. Tak wielka jest jego siła artystyczna. Druga zwrotka jest apostrofą do malarza. Osoba mówiąca pośrednio zdradza, dlaczego ten konkretny obraz (i sztuka w ogóle) wywierają na nas takie wrażenie. **Malarstwo uwiecznia bowiem przemijający świat** (staje się on na płótnie *niezawodny / w locie zapisany*). Daje w ten sposób **nadzieję na trwanie pamięci** (*Nie chce się nam zapominać bocianów*), wyraża także sprzeciw wobec ludzkiej śmiertelności (*nie chce się odumierać obłoków*).



AUTOR

JAN LECHOŃ

Jan Lechoń (właśc. Leszek Józef Serafinowicz) urodził się w **1899 r.** w Warszawie, zmarł w **1956 r.** w Nowym Jorku. Był poetą, prozaikiem, krytykiem literackim i teatralnym, współtwórcą grupy poetyckiej Skamander. Pod pseudonimem zadebiutował w 1912 r. tomikiem *Na złotym Polu*, który ukazał się dzięki wsparciu finansowemu jego ojca. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim, jednak nie zdobył dyplomu. W czasach studenckich angażował się w działalność kulturalną (kawiarnia Pod Picadorem, czasopismo „Pro Arte et Studio”). W 1920 r. debiutował już pełnoprawnie tomikiem *Karmazynowy poemat*. Zostawił po sobie bogaty dorobek poetycki. Zginął śmiercią samobójczą.



Preludium

Wiersz przedstawia **początek nowego dnia**. Podmiot liryczny obserwuje przez okno wschodzące słońce, słucha śpiewu ptaków, które właśnie się przebudziły. Wita kasztany i lśniącą wodę. Druga zwrotka utworu jest **apostrofa** (bezpośrednim zwrotem) do odsłanianych przez promienie słońca elementów krajobrazu. Podmiot liryczny wyraża **wdzięczność za możliwość przeżycia kolejnego dnia**. Treści wiersza odpowiada jego **tytuł oznaczający zapowiedź, wstęp**, początek, wprowadzenie.

Apostrofa –
bezpośredni zwrot
do adresata utworu.

Przypowieść

Wiersz opowiada historię żołnierza, który narażał swoje życie dla dobra ojczyzny. Bił się także o wolność innych narodów (zdołał *wolność innym dłońmi skrwawionemi*). Ktoś zapytał go, **czy warto było się tak poświęcać, skoro nikt mu się za to nie odwdzięczy?** Osoba zadająca pytanie zwraca też uwagę, że wojna ma przede wszystkim przynieść korzyści materialne. **Nikt nie liczy poległych, liczą się tylko pieniądze**. Żałuje także, że żołnierz musiał się dowiedzieć o bezsensowności swojego poświęcenia. Ten jednak widząc, że ojczyzna odzyskała wolność, nie ma wątpliwości, że postąpił słusznie. Tytuł utworu sugeruje, że **losy polskiego żołnierza-legionisty mogą być symbolem wszelkiej szlachetnej walki o wolność** – walki, którą powinno się podejmować także wbrew osobistemu interesowi.

Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczy główną

Podmiot liryczny odpowiada na zadane mu pytanie, **co jest w jego życiu najważniejsze**. Wybiera dwie wartości: **miłość i śmierć**. Obie kocha i obu się boi. To one mają wpływ na wszystko, co dzieje się na świecie. Szukając w życiu prawdy, można – zdaniem osoby mówiącej w utworze – dojść do jednego wniosku: te dwie wartości wzajemnie na siebie wpływają – śmierć chroni przed miłością, miłość chroni przed śmiercią. Są sobie przeciwne, ale **nie da się ich rozdzielić**. Na tym polega sprzeczność ludzkiej natury. Z jednej strony pragniemy miłości, z drugiej boimy się jej. Boimy się śmierci, a jednak dopatrujemy się w niej ratunku.

AUTOR

BOLESŁAW LEŚMIAN

Bolesław Leśmian (właściwie Lesman) żył w latach **1877–1937**. Urodził się w Kijowie, w rodzinie spolonizowanej inteligencji żydowskiej. Tam skończył studia prawnicze. Od 1901 r. mieszkał w Warszawie, choć kilka lat spędził, podróżując po Europie. W czasie I wojny światowej był kierownikiem Teatru Polskiego w Łodzi. Zadebiutował wierszem *Sekstyny*, opublikowanym w tygodniku „Wędrowiec”. Do jego wczesnych utworów należą zbiory baśni *Klechy sezamowe* i *Przygody Sindbada Żeglarza*. W poezji Leśmiana, cechującej się fantastyką, ludowością, nie ma polityki i historii. Wśród najbardziej znanych jego zbiorów poezji należy wymienić: *Łąkę*, *Napój cienisty*, *Dziejbę leśną*. Poeta zmarł w Warszawie na atak serca. Zaliczany jest do czołowych klasyków polskiej poezji.

Dziewczyna

Wers po wersie...

- » Wersy 1–14: Zawarta tu została **historia o cechach baśni**, której bohaterami jest **dwunastu braci**. Pewnego razu przyśnił im się mur, z za którego słycać było **dziewczęcy głos**. Bracia jedynie domyślali się, kim jest istota, która nawołuje lub śpiewa za tajemniczym wysokim murem. Postanowili do niej dotrzeć. A dziewczyna zawodziła coraz żałośniejszą i smutniejszą. Bracia zdecydowali się **zburzyć mur**. Porwali ciężkie młoty i pracownicy zaczęli go kruszyć. Bardzo się przy tym spieszyli, bo się bali, że dziewczyna umrze, zanim do niej dotrą. Ale niestety, ich **wysiłek był daremny**. Wszyscy zmarli jednego dnia, w jednej chwili przyszła po nich śmierć.
- » Wersy 15–30: Pracę braci podjęły jednak ich cienie i znowu słycać było **jednostajny stukot młotów**. A kiedy cienie padły ze zmęczenia, same młoty biły w mur. I to im w końcu udało się **skruszyć twarde kamień**.
- » Wersy 31–40: Ale za murem czekała jej przykra niespodzianka. Nigdy **nie było tam żadnej dziewczyny, tylko sam głos i tylko głos, i nic nie było oprócz głosu**. Wtedy młoty w ciszy ułożyły się na wieczny spoczynek, było to znakiem, że godnie spełniły trudną, wymagającą wysiłku pracę. Taki świat według zmartwionego narratora ballady jest **puszką, próżnią**, a jednak skoro ta próżnia nie drwi z wysiłku człowieka, nie można również drwić z niej.

Omówienie

Tematem ballady są **rozważania na temat nicości i istnienia**. Anonimowy narrator opowiada następującą historię: dwunastu braci ujrzało we własnej wyobraźni dziewczynę, która znajdowała się za wysokim murem. Postanowili dotrzeć do niej. Ciężko pracowali, by zburzyć mur, ale zmarli, zanim się to udało. Pracę podjęły ich cienie, a potem już same młoty uparcie kuły mur. Wreszcie udało się go zburzyć, ale wtedy okazało się, że jest za nim tylko pustka, nie ma dziewczyny.

Ta baśniowa historia stała się podstawą do **rozważań filozoficznych**. Leśmian pokazuje, że choć nasze wysiłki, **pogoń za marzeniami okazują się czasem daremne**, warto przynajmniej starać się realizować wyznaczone cele. W tym tkwi sens życia oraz godność człowieka. Są to jednak **rozważania pesymistyczne**, autor wyraża przekonanie, że przeznaczeniem człowieka jest nicość.

Pod względem gatunkowym wiersz jest **balladą (gatunek mieszany)**: występują tu bohaterowie, narrator, fabuła, akcja (elementy epiki), ale są pretekstem do wyrażania refleksji filozoficznych (cechy liryki). **Bohaterowie ballady są fantastyczni i mają znaczenie alegoryczne**: bracia są alegorią uporu w dążeniu do celu, dziewczyna alegorią marzeń, celu i sensu życia.

Utwór jest zbudowany z 19 zwrotek, wszystkie poza jedną są dystychami (dwuwersami). Każdy wers ma 17 zgłosek (8 + 9). Jest to wiersz sylabotoniczny. Występują rymy parzyste *aabb*. Jest on bardzo **rytmiczny**.

W malinowym chruśniaku

Wers po wersie...

- » Wersy 1–4: W pierwszej strofie zasygnalizowana została sytuacja liryczna. Dwoje ludzi – **zakochani** – ukryli się w malinowym chruśniaku i długo zbierali maliny. Ich ręce były ubrudzone **sokiem malinowym**, wszędzie wokół czuć było zapach tych owoców.
- » Wersy 5–12: Podmiot liryczny – zakochany mężczyzna – kontynuuje opowieść o zbieraniu malin. Było gorąco, **pachniało owocami**, słycać było brzęczenie owadów, widać było liście. Było coraz duszniej, mężczyzna wygarniał ustami owoce z dłoni ukochanej kobiety.
- » Wersy 13–20: W ten sposób maliny stały się **narzędziem pieśzcoty**. Zakochani poczuli się wyjątkowo, wpłynął na nich nastrój tej niezwykłej chwili, sceneria, okoliczności, wreszcie to, co do siebie czuli. Kobieta, **porwana uczuciem**, ujęła głowę mężczyzny w swoje dłonie i pocałowała delikatnie jego czoło. On pochwylił jej dłonie, które mu w skupieniu oddała. Wokół nich *chruśniak malinowy trwał wciąż*.

Omówienie

Tematem wiersza jest **miłość i jej przejawy**. Poeta opisał następującą sytuację – dwoje zakochanych w gąszczu malinowych krzewów zbiera maliny i to staje się okazją do wyznania wzajemnych uczuć. Podmiot liryczny to **zakochany mężczyzna**, który opowiada o zdarzeniu. Używa czasu przeszłego, więc jest to **wspomnienie**. Adresatką jego wypowiedzi jest **ukochana kobieta**.

Ważną rolę w wierszu odgrywa **przyroda**, ponieważ tworzy ona scenerię spotkania zakochanych. Leśmian **szczegółowo ją opisuje**: jest letni upał, wśród malin jest duszno i gorąco, słychać brzęczenie owadów, zakochanych otaczają „ogniste” barwy – jaskrawe światło słoneczne, czerwone maliny, soczysta zieleń młodych liści. W takiej scenerii zakochani zrywają maliny i podają je sobie, kobieta **całuje delikatnie czoło mężczyzny**.

Ten wiersz to **erotykt**, jest zbudowany z pięciu czterowersowych strof o rymach krzyżowych *abab* i okalających *abba*. Każdy wers ma 13 głosek.

AUTOR

JERZY LIEBERT

Jerzy Liebert urodził się w **1904 r.** w Częstochowie, zmarł bardzo młodo na gruźlicę – w **1931 r.** w Warszawie. Pisał wiersze o tematyce miłosnej, religijnej i filozoficznej. Przyjaźnił się z poetami znanej grupy Skamander (m.in. Jarosławem Iwaszkiewiczem).



Uczę się ciebie, człowieku...

Wiersz należy do utworów **o tematyce filozoficznej**. Opisuje proces „uczenia się człowieka” – czyli **powolnego poznawania natury ludzkiej**, dowiadywania się prawdy o tym, jaki jest człowiek. Podmiot liryczny nie ukrywa, że jest to trudna nauka, która **bywa źródłem radości, ale także i cierpienia** (*od tego uczenia trudnego / raduje się serce i boli*). Wie także, że droga, jaką trzeba przejść podczas tej nauki, prowadzi **od zaufania i wiary w innych przez momenty załamania, utraty nadziei** i niewiarę w nic. Mimo to jest pewien, że jakich uczuć by nie doświadczał, nie przestanie kochać ludzkości. Przyznaje, że nie wie jeszcze wszystkiego i cały czas się uczy, ale zdążył już zrozumieć bardzo ważną rzecz – że **potrzebne w życiu są zarówno chwile pełne nadziei, jak i te przynoszące zwątpienie**, bo jedno i drugie są częścią ludzkiej natury.

Opisanemu w utworze „uczeniu się człowieka” można łatwo nadać szersze, przenośne znaczenie – jest ono całym ludzkim życiem. Dlatego **ten proces nigdy się nie kończy, dopóki człowiek żyje**; dopóki żyjemy, poznajemy innych ludzi, znajdujemy się w kolejnych, nieznanach nam wcześniej sytuacjach, które mogą nam przynieść szczęście, ale mogą także być powodem krzywdy i cierpienia. Jedno i drugie jest przynależne do samego faktu istnienia. Człowieczeństwo polega więc zarówno na doświadczeniu ich obu, jak i na zrozumieniu, że **inni ludzie wokół nas dzielą te same przeżycia**.

Jeździec

Utwór jest przykładem **liryki religijnej**. Podmiot liryczny przedstawia historię swojego dochodzenia do wiary, zmagania duchowych prowadzących do zaakceptowania ostatecznie roli Boga w swoim życiu. Bóg jest tutaj przedstawiony jako **wszechpotężny i wszechwiedzący byt**, tytułowy „jeździec niebieski”, **przed którym nie można uciec ani się schować**, nawet jeśli podejmuje się wszelkie możliwe próby. Człowiek nie jest stworzony tak, by mógł ukryć się przed własnym Stwórcą, w rzeczywistości **szuka do Niego drogi nawet, jeżeli wydaje mu się, że czyni wręcz odwrotnie** – podmiot liryczny deklaruje, że uciekał i próbował oszukać ścigającego go jeźdźcę, ale *co dnia kolana uparte zostawiały ślady na niebie* – zupełnie jakby podświadomie chciał zostać po tych śladach odnaleziony.

Odkrywanie w sobie wiary jest, według podmiotu lirycznego, przeżyciem trudnym, wręcz bolesnym, **zetknięciem z mocą, której potęga przytłacza i odbiera siły** – jednak to nieuniknione spotkanie powoduje **odrodzenie moralne, dobrowolne, pełne zaufania poddanie się** i podporządkowanie Boskiej woli. Podmiot liryczny nie potrafi opisać

przeżyć, których doświadcza, brakuje mu słów mogących je autentycznie oddać – jednak wiara pozwala mu wierzyć, że te słowa odnajdzie (*czyżby słowa utracić trzeba, / by jak duszę odzyskać słowa?*).

Najważniejszym fragmentem wiersza jest jego zakończenie, wyrażające sens wiary i jej wpływ na całe ludzkie życie aż do jego końca. Podmiot liryczny twierdzi: *uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę*. Oznacza to, że **akt wiary, oddania się Bogu nie jest aktem jednorazowym**, lecz wraz z nim przychodzi dobrowolna chęć **kierowania się wynikającymi z wiary nakazami moralnymi**, sumieniem człowieka wierzącego, które nakazują od nowa oceniać każdą sytuację i podejmować decyzje tak, by pozostawać zawsze zgodnym z nakazami wiary.

AUTOR

ADAM MICKIEWICZ

Wybitny polski poeta, żył w latach **1798–1855**. Urodził się w Zaosiu koło Nowogródka. Był synem Mikołaja, adwokata przy sądach nowogródzkich, i Barbary z Majewskich. Po ukończeniu szkół dominikańskich w Nowogródku wstąpił w 1815 roku na uniwersytet w Wilnie, gdzie uzyskał solidne wykształcenie w zakresie filologii klasycznej, literatury ojczystej i historii. Od września 1819 roku objął posadę nauczyciela szkoły średniej w Kownie. Należał w tym czasie do Towarzystwa Filomatów oraz Towarzystwa Filaretów i z tego powodu został osadzony w więzieniu (w klasztorze ojców Bazyliańców w Wilnie). Następnie zesłano go do Rosji. Przebywał m.in. w Petersburgu, Odesie i Kownie. W Rosji poznał wielu tamtejszych wybitnych pisarzy. W 1829 roku znalazł się w Niemczech, a następnie w Rzymie, gdzie dowiedział się o wybuchu powstania listopadowego. W kwietniu 1831 roku wyruszył – przez Genewę i Paryż – do Wielkopolski, którą opuścił w marcu 1832 roku, po czym przez Drezno udał się z powrotem do Paryża. Tam wziął ślub w 1834 roku z Celiną Szymanowską. W 1839 roku objął w Lozannie katedrę literatury rzymskiej, a w latach 1840–1844 był profesorem w katedrze literatur słowiańskich, utworzonej w Collège de France. W 1844 roku za swą antyklerykalną postawę i propagowanie idei Andrzeja Towiańskiego został zawieszony w czynnościach profesora. W lutym 1848 roku przebywał w Rzymie, gdzie uzyskał audiencję u papieża Piusa IX, a później zorganizował ochotniczy legion polski. Po objęciu władzy przez Napoleona III zaniechał działalności politycznej i podjął pracę jako bibliotekarz w paryskiej Bibliotece Arsenalu. We wrześniu 1855 roku wyjechał do Konstantynopola z zamiarem tworzenia oddziałów polskich, mających wystąpić przeciwko Rosji. W tym mieście zmarł nagle, najprawdopodobniej na cholera. Został pochowany w Paryżu, a obecnie spoczywa w podziemiach katedry wawelskiej.



Przyjaciele

Leszek i Mieszek uważali się za prawdziwych przyjaciół. Spędzali ze sobą wiele czasu i sprawiali wrażenie nierozłącznych. Pewnego dnia siedzieli razem pod drzewem i czule rozmawiali o swojej przyjaźni, gdy nagle usłyszeli koło siebie groźny ryk. Przerażony Leszek czym prędzej wskoczył na drzewo i wdrapał się na sam szczyt, jednak Mieszek nie umiał się wspinać. **Wyciągał ręce po pomoc, ale jej nie otrzymał.** Nie wiedząc, co ma robić, padł plackiem na ziemię. Wtedy z krzaków wyszedł niedźwiedź. Znalazł leżącego nieruchomo Mieszka, spoconego jak mysz ze strachu, zatrzymał się, obwąchał go dokładnie i uznał, że nie nadaje się do zjedzenia. Odwrócił się więc i odszedł.

Wtedy Mieszek wstał, a Leszek, schodząc z drzewa, **wykrzykiwał radośnie, jakie to szczęście, że jego przyjaciel ocalał.** Zapytał jednak, dlaczego niedźwiedź tak długo sapał nad głową Mieszka. Ten odpowiedział, że niedźwiedź powiedział mu znane w jego gatunku przysłowie o tym, że **prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie:**

Powiedział mi – rzekł Mieszek – przysłowie niedźwiedzie:

Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.

Na co dzień nie musimy się zastanawiać, czy zaatakuje nas niedźwiedź, ale **przenośny sens wiersza pozostaje aktualny.** Nie zawsze ten, kogo uważamy za przyjaciela, rzeczywiście nim jest. Dowiadujemy się tego zwykle w bardzo przykry sposób, gdy przyjaciel zostawia nas w kłopotach albo w ciężkiej sytuacji. Zdarza się, że ludzie odkrywają, że wcale nie mają przyjaciół, gdy na przykład tracą pracę, wpadają w problemy finansowe albo zaczynają ciężko chorować. Okazuje się, że „przyjaciele” byli z nimi tylko dlatego, że odnosili z tego jakieś korzyści. Prawdą pozostaje więc stwierdzenie kończące wiersz Mickiewicza.

AUTOR

CZESŁAW MIŁOSZ

Czesław Miłosz urodził się w 1911 roku na Litwie w Szetejniach nad Niewiażą. Studiował prawo na Uniwersytecie Wileńskim. W 1933 roku wydał debiutancki tomik poezji: *Poemat o czasie zastygłym*. Należał do literackiej grupy „Żagary”. Dwukrotnie przebywał w Paryżu na stypendium naukowym. Pracował w Polskim Radiu w Wilnie i w Warszawie. Lata wojny spędził w kraju.

Po wojnie pracował przez 6 lat jako radca kulturalny w polskich placówkach dyplomatycznych w Stanach Zjednoczonych i we Francji. W 1951 roku odmówił powrotu do kraju i stał się „poetą wyklętym” – nie wolno było publikować jego wierszy, nawet nazwisko zostało objęte zakazem cenzorskim. Poeta na stałe osiadł w Kalifornii. Na uniwersytecie w Berkeley wykładał literaturę polską.

W 1980 roku Czesław Miłosz otrzymał literacką Nagrodę Nobla za całokształt twórczości. Dopiero wtedy jego utwory zaczęto publikować w kraju. Wcześniej dzieła poety krążyły w tzw. drugim obiegu – ukazywały się nielegalnie.

Po wojnie wydał m.in. tomy wierszy *Ocalenie*; *Wiersze wybrane*, esej *Zniewolony umysł* oraz zbiór drobnych tekstów *Piesek przydrożny*. Zmarł w 2004 roku w Krakowie.



Fot. Artur Pawłowski/CC BY-SA 4.0/
Wikimedia Commons

Do mojej natury

Osoba mówiąca w utworze to **starszy człowiek, który zwraca się do swojego własnego charakteru (moja natura)**. O jego wieku możemy wnioskować z przenośni: *Jużeśmy wody przebyli, / Dzień się ku nocy chyli (...)* – symbolizuje ona upływ czasu, zbliżanie się osoby mówiącej do końca swojego życia. Rzecz jasna podmiot liryczny nie może uzyskać odpowiedzi, więc zadawane przez niego własnej naturze pytania są retoryczne.

Pytanie retoryczne – pytanie, na które oczekuje odpowiedzi, bo wydaje mu się ona oczywista.

Utwór zaczyna się apostrofą (bezpośrednim zwrotem do odbiorcy): *Cicho leż, moja naturo*. Jest to szorstkie sformułowanie, mogące świadczyć o **zmęczeniu lub zniecierpliwieniu mężczyzny własnym charakterem**. Dostał go *od gwiazd*, ale nie wie, dlaczego został stworzony taką, a nie inną osobą. Kiedyś **chciał być idealnym człowiekiem (chciałem być bez nagany)**, **ale to mu się nie udało**, gdyż jego osobowość jest *kapryśna, chwiejna, wybredna* i wcale mu nie pomagała w dążeniu do doskonałości. Jest więc rozczarowany sam sobą i **niezadowolony z cech, które posiada**. Chciałby, żeby w pozostałym mu czasie jego natura „cicho leżała”, czyli przestała mu przeszkadzać.

Ojciec objaśnia

Osobą mówiącą w wierszu jest ojciec (o czym wnioskujemy z tytułu), który **opowiada dzieciom o ważnych miastach Europy i tym, co jest w nich najważniejsze**. Być może ogląda razem z nimi atlas geograficzny lub album ze zdjęciami. Utwór ujęty został w cudzysłów, ponieważ w całości jest wypowiedzią ojca. Opisuje on **Warszawę** – miasto na równinie (*ze wszech stron odkryta*), **Pragę** z gajami akacji i górującym nad nią zamkiem, **Rzym**, z Bazyliką świętego Piotra we Włoszech, oddzielony od Europy łańcuchem Alp, Paryż z wieżą Eiffla i licznymi mostami nad rzeką. Na końcu stwierdza, że miast jest jeszcze więcej, ale opowie o nich innym razem.

W wierszu występują liczne środki stylistyczne.

Środek stylistyczny	Przykład	Funkcja
Przenośnia (metafora)	<i>deszczu struny</i>	wzmacnia plastyczność obrazu, zaciekawia czytelnika
Epitet	<i>białą pianą; talerz modry; mgły niebieskiej</i>	wzmacnia plastyczność obrazu, nadaje malarzski charakter
Animizacja (uosobienie)	<i>stado mostów; wieży (...) krokom</i>	nadaje miastom cechy istot żywych, zaciekawia czytelnika

Ojciec w bibliotece

Podmiotem lirycznym jest **dziecko, które patrzy z podziwem na swojego ojca**. Obserwuje go, gdy ten czyta książkę, porównuje tatę z czarodziejem. Chłopiec nie wie, co znajduje się w tajemnej księdze. **Czytanie wydaje się dziecku czynnością magiczną, niepojętą**. Zwyczajna czynność staje się czymś niesamowitym, a czytanie – niezrozumiałą magią.

Dar

Podmiot liryczny opisuje **emocje towarzyszące mu podczas pracy w ogrodzie**. Otaczające go **piękno** sprawiło, że **czuł się szczęśliwy, spełniony, spokojny**. Wszystko było idealne. Ogród ten może kojarzyć się z biblijnym Edenem – miejscem wiecznej szczęśliwości, w którym nie znano bólu i starości (*Nie czułem w ciele żadnego bólu*). Możemy osiągnąć taki błogi stan, gdy **przestaniemy pragnąć rzeczy materialnych i zazdrościć innym**. Konieczna jest także umiejętność **zapominania o trudnej przeszłości oraz akceptacja samego siebie** (*Nie wstydzilem się myśleć, że byłem, kim jestem* – pisze Miłosz). To jest najcenniejszy dar.

O! Edward Hopper (1882–1967) „Pokój hotelowy”

Wiersz odnosi się do **obrazu amerykańskiego malarza Edwarda Hoppera**. Przedstawiona na nim kobieta siedzi na łóżku hotelowym. Uwagę podmiotu lirycznego zwraca jej nienaganne uczesanie, a także czynność, której kobieta się oddaje – spogląda ona na kartkę zawierającą jakieś obliczenia, rachunki. Osoba mówiąca przypuszcza zatem, że **to kobieta kariery** zajmująca się być może biznesem. Wśród codziennych obowiązków **nie ma czasu, by zastanowić się nad swoim życiem** (choć postawić pytanie, *kim jestem?*). Każdą wolną chwilę – także tę „podpatrzoną” przez malarza – poświęca bowiem pracy. Dlatego **podmiot liryczny mówi o nieświadomym smutku i nieświadomej rozpaczycy kobiety**. Uczucia te nie należą do niej, lecz są wrażeniami osoby oglądającej obraz, spoglądającej z zewnątrz na życie hotelowego gościa.

AUTOR

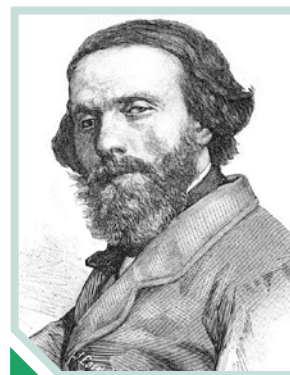
CYPRIAN KAMIL NORWID

Żyjący w latach **1821–1883** poeta, dramaturg, prozaik, malarz, rzeźbiarz. Wcześniej osierocony przez rodziców, był zdany tylko na siebie. W wieku 21 lat wyjechał z kraju i nigdy już nie powrócił. Przebywał w Rzymie, we Florencji, Berlinie, ostatecznie osiadł w Paryżu. Dotarł nawet do Stanów Zjednoczonych.

W Paryżu poznał Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Fryderyka Chopina. Całe życie borykał się z problemami materialnymi, cierpiał biedę. Ubogi i chory zamieszkał w zakładzie opiekuńczym św. Kazimierza pod Paryżem. Tam zmarł, został pochowany w zbiorowej mogile.

Współcześni nie rozumieli jego utworów – wieloznacznych, nowatorskich pod względem formy, zmuszających do myślenia. Niewiele utworów wydał za życia. Dopiero po kilkudziesięciu latach „odkryto” Norwida i uznano go za poetę wręcz genialnego.

Do znaczących dzieł poety należą m.in.: *Promethidion*, *Czarne kwiaty*, *Vade-mecum*, *Bema pamięci żałobny rapsod*.



Moja piosnka (II)

Utwór powstał w czasie pobytu Norwida w USA w **1854 r.** Poeta tęsknił za ojczyzną, odczuwał ogromne osamotnienie. **Wiersz jest aluzją (czyli nawiązaniem) do Hymnu (Smutno mi, Boże!) Juliusza Słowackiego**, który także przepełniony jest **nostalgia (tęsknotą za ojczyzną)**. Oba utwory mają **modlitewny charakter**.

W tytule wiersza poeta wskazuje na gatunek: *piosnka*, czyli współcześnie piosenka. Piosenka kojarzy się optymistycznie i wykonywana jest z radością. Wiersz jest jednak **smutny** i taki jest jego nastrój. Powtarzające się słowa

Tęskno mi, Panie..., będące refrenem, mają wpływ na nastrój utworu i jego rytmikę. *Piosnka* Norwida ze względu na poważną tematykę jest więc raczej pieśnią.

Podmiot liryczny występuje w pierwszej osobie – „ja” i **bezpośrednio wyznaje swoje uczucia**: *Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej, / Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie (...)*. Ze względu na refleksje, jakie zostały w wierszu zawarte, mamy do czynienia z **liryką refleksyjną (filozoficzną)**, a w odniesieniu do poruszanej tematyki utwór należy do liryki patriotycznej. Wiersz jest złożony z obrazów i pojęć.

Ojczyzna, kraj dzieciństwa, jest obiektem tęsknoty poety. Jawi się jako **kraina sielankowej atmosfery życzliwości i zrozumienia**. Ludzie przestrzegają tradycji: witają się z sobą słowami: *Bądź pochwalony!* i szanują chleb: *kruszyne chleba / Podnoszą z ziemi przez uszanowanie / Dla darów Nieba...* Mieszkańcy wytęsknionego kraju są prawdomówni i uczciwi: *Do tych, co mają tak za tak – nie za nie – / bez światło-cienia...* Wytęskniony kraj nadawcy wiersza jest więc prosty, dobry, uczciwy, religijny, tradycyjny, życzliwy. W wierszu pojawiają się **neologizmy**: *bez-tęsknota* – czyli stan duchowy pozbawiony tęsknoty; *bez-myślenie* – czyli stan duchowy i intelektualny, pozbawiony dręczących myśli; *światło-cień* – czyli dwa różne odbiory rzeczywistości, zależne od źródła światła, jasne i ciemne (prawda i fałsz).

Najwyżej podmiot liryczny stawia **prawdę, uczciwość**: *tak za tak – nie za nie*. Wykorzystuje biblijne słowa, nakazujące odróżnianie dobra od zła, prawdy od kłamstwa. Również przeżyta przez poetę **nieodwzajemniona miłość** do Marii Kalergis znalazła w piosence swój wyraz: *Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej, / Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie, / Równie niewinnej...*

W Weronie

Podmiot liryczny tego wiersza to **wrażliwy obserwator**, który opowiada o dwóch różnych reakcjach na **zjawisko spadania gwiazdy**. Poeta przedstawia dwie możliwości interpretacji zjawiska spadającej gwiazdy:

- » cyprysy (drzewa, które sady się na cmentarzach, są symbolem żałoby) współczują parze kochanków z tragedii Szekspira *Romeo i Julia*; sądzą, że spadająca gwiazda jest łąz anioła, który współczuje nieszczęśliwym; **łąza to symbol uczuć**;
- » ludzie nie wierzą w ludowe legendy o łązach aniołów, dla nich meteoryty to po prostu kamienie – i z naukowego punktu widzenia mają rację; **kamienie są symbolem bezdusznosci, obojętnosci**.

Cyprysy prezentują postawę romantyczną: wierzą w wielkość i siłę uczuć, wierzą, że nawet Bóg współczuje kochankom i odpuszcza im grzechy, ponieważ tak bardzo się miłowali. Miłość ma sens zbawczy.

Ludzie prezentują postawę rozumową, racjonalistyczną, wrogą wszelkim „zabobonom”, wzruszeniom, sentymentalom. Są bezduszni, o kamiennych sercach.

Poeta posłużył się **aluzją literacką** (świadomym nawiązaniem w celu wzbogacenia treści) **do dramatu W. Szekspira *Romeo i Julia***, by pokazać ważną prawdę: **świat uczuć** (jego symbole to łąza, deszcz, grom, gwiazda) i **świat rozumu** (jego symbol to kamień) **są zupełnie odmienne**. Wiersz można uznać za apel o wrażliwość na otaczający nas świat, jego wymowa została wzmocniona przez piękne przenośnie.

AUTOR

TADEUSZ RÓŻEWICZ

Tadeusz Różewicz urodził się w **1921** roku w Radomsku, zmarł w **2014** roku we Wrocławiu. Był poetą, dramaturgiem, prozaikiem i eseistą. W czasie II wojny światowej walczył w partyzanckich oddziałach Armii Krajowej. Po wyzwoleniu studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nazwano go pisarzem „niepokoju moralnego”, gdyż w swoich utworach porusza ważne problemy moralne współczesnego człowieka – przemijanie, śmierć, samotność wśród ludzi, brak serdeczności i rosnącą agresję w kontaktach międzyludzkich. Jego wiersze cechuje jasny, prosty język i oszczędność środków stylistycznych. Najbardziej znane utwory Różewicza to dramaty: *Kartoteka*, *Na czworakach*, *Białe małżeństwo*.



Fot. Michał Kobylirski/gilling.info/CC BY-SA 2.5/Wikimedia Commons

Pewniak
na teście

Pewniak
na teście

Bursztynowy ptaszek

Podmiot liryczny przedstawia **trzy obrazy, mające wyobrażać jesień**. W pierwszym z nich **bursztynowy ptaszek** skacze z gałęzi na gałąź, a kolorem przypomina kroplę złota. W drugim tak samo skacze **rubinowy ptaszek** (czyli ciemnoczerwony), koloru kropki krwi. W trzecim **ptaszek jest lazurowy, czyli niebieski** – ale ten ptaszek umiera, zmieniając się w kroplę deszczu. Dwie pierwsze strofy mogą kojarzyć się z błyszczącymi w słońcu jesiennymi liśćmi, złotymi i czerwonymi – nastrój obrazów jest pogodny, pełen barw. W trzeciej strofie znika błękitne niebo, pada deszcz, robi się smutno, szaro.

W wierszu pojawia się wiele środków stylistycznych. **Każda strofa stanowi rozbudowaną metaforę opisującą jesień**. Przenośnie *kropla złota, kropla krwi* odnoszą się do kolorów dominujących w poetyckich obrazach, podobnie jak epitety *bursztynowy, rubinowy, lazurowy*.

Przepaść

Bohaterką wiersza jest **staruszka**, która stoi na krawędzi chodnika, lecz **boi się przejść przez ruchliwą ulicę**. Jest ona dla niej jak przepaść nie do przebycia, ponieważ paraliżuje ją strach. Zauważa to chłopiec i podbiega, aby jej pomóc. Razem przechodzą na drugą stronę jezdni. Dla młodego człowieka krawężnik to tylko niewielki stopień, którego pokonanie dla starszej osoby może być jednak wyzwaniem. Podmiot liryczny **zachęca do okazywania sobie wzajemnej życzliwości**, czasem niewielki gest może wiele znaczyć dla innej osoby.

*** [oblicze ojczyzny...]

Podmiot liryczny pokazuje różnicę w postrzeganiu ojczyzny, które jest zależne od wieku człowieka. **Początkowo ojczyzna budzi tylko pozytywne skojarzenia**, ponieważ jest dla nas tym, co nas otacza, rozumiemy ją jako miejsce, z którego pochodzimy, w którym się wychowujemy i poznajemy życie.

Dopiero **gdy dorastamy**, postrzegamy ją w szerszym kontekście i **poza dobrymi skojarzeniami pojawiają się też te bolesne**. Zaczynamy widzieć różne problemy i nierozwiązane kwestie, które nas denerwują, drażnią, złością. **Ojczyzna przestaje być idealna**. Ból wiąże się być może z koniecznością stawania w obronie kraju, a także ze świadomością, ilu ludzi musiało za niego przelać krew. Niewykluczone też, że ból jest konsekwencją nieuchronnego porzucenia małej ojczyzny. Dlatego właśnie, rosnąc (przestając być tym, co najbliższe), **ojczyzna krwawi / boli**. Wskazuje w ten sposób na utracone dzieciństwo – tj. czas, gdy świat był *na wyciągnięcie ręki*.

Kasztan

Podmiot liryczny wiersza to **dorosły, który opuszcza rodzinny dom**. Wyjeżdża w jesienny poranek (związane z tą porą roku skojarzenia oddają nastrój podmiotu). „Ja” liryczne dostrzega, **jak bardzo urosło drzewo kasztanowe**, które posadził ojciec, jaka małutka w jego oczach stała się mama. Konfitury w słoikach kojarzą mu się z dzieciństwem, wieczną młodością. Ołowiane żołnierzyki, które pozostawia w szufladzie, już nigdy nie staną się prawdziwym wojakiem. **Przychodzi czas, kiedy dzieciństwo pozostawiamy za sobą i pozostają po nim mgliste wspomnienia**. Zostały one porównane do monety o czystym dźwięku, lecz zatartym już nominale.

List do ludożerców

Wiersz jest **apostrofa skierowaną do wszystkich ludzi, którzy są wrogo nastawieni do swoich bliźnich**. Na świecie jest nas dużo, każdy ma prawo do szacunku. Zastosowanie określenia *ludożerca* ma podkreślić negatywne znaczenie **egoizmu**, pokazać, jak wiele zła czynimy, koncentrując się wyłącznie na sobie. Poeta przestrzega, by nie ulegać szaleństwu gromadzenia dóbr materialnych (*nie wykupujcie wszystkich / świec sznurowadeł makaronu*). Z innymi ludźmi łączą nas te same podstawowe potrzeby. Każdy z nas powinien mieć możliwość ich zaspokojenia. **Gardząc słabszymi, człowiek niczym nie różni się od zwierzęcia** (świadczy o tym wykorzystanie przez Różewicza frazeologizmu: „patrzeć wilkiem”). **Życie społeczne pozbawione empatii, poddane prawu silniejszego staje się natomiast piekłem** (podmiot utworu błaga: *nie zgrzytajcie zębami*; według Biblii płacz i zgrzytanie zębów to dźwięki, które dominują wśród potępionych).

Apostrofa – bezpośredni zwrot w formie wołacza do osoby (zmarłej lub nieobecnej), pojęcia, przedmiotu, zjawiska, utrzymany w podniosłym, uryczystym tonie.

Ojciec

Podmiot liryczny wspomina ojca w sposób pełen ciepła i miłości (wyraża to metafora: *idzie przez moje serce stara ry ojciec*). W pierwszej części „ja” mówiące charakteryzuje tę postać. Nie była to osoba oszczędna, która martwiłaby się o jutro. Ojciec **nie przywiązywał wagi do pieniędzy i dóbr materialnych, żył z dnia na dzień (jak ptak śpiewająco)**. Z drugiej części utworu dowiadujemy się, że był niezbyt ważnym urzędnikiem. **Nie zrobił w życiu nic szczególnego, jednak wierzył, że dzięki temu, że żył uczciwie, zasłuży sobie na niebo**. Takim właśnie zapamiętał go syn.

Słowa

Podmiot liryczny zwraca uwagę, że **słowa straciły swoją dawną wartość** (kiedyś można je było *przyłożyć do rany czy podarować / osobie kochanej*). Obecnie natomiast służą one kłamstwu, pozwalają usprawiedliwiać zachowania godne potępienia. Poeta pisze o wybielaniu (zębów) i płukaniu (jamy ustnej). Czynności te wiążą się właśnie z oczyszczaniem, z ukrywaniem brudu. Pomimo że słowa zostały osłabione (*przeżute (...) przez młode piękne usta, owinięte w gazetę*), są one groźną bronią. **Potrafia ranić** (nie tylko w sensie przenośnym), gdyż **za ich pomocą można na przykład nakłaniać do zbrodni**. Pozornie mało znaczą, nie skupiają na sobie naszej uwagi, lecz tym skuteczniej przemawiają do nas (*trują cuchną / (...) ukryte w głowach / ukryte w sercach*) i z ukrycia rządzą naszym postępowaniem. **Poeta wzywa do odpowiedzialności za wypowiedane słowa**. Przestrzega przed „wybielaniem” (usprawiedliwianiem) przemocy za pomocą słów podniosłych, oznaczających tzw. „wartości”.

AUTOR

JAROSŁAW MAREK RYMKIEWICZ

Jarosław Marek Rymkiewicz (1935–2022), poeta, eseista, krytyk literacki i tłumacz poezji (angloamerykańskiej oraz hiszpańskiej). Od lat 80. XX w. był związany z opozycją antykomunistyczną. Zadebiutował tomikiem wierszy *Konwencje* (1957). Uznanie zdobył m.in. tomikami *Metafizyka* (1963) oraz *Zachód słońca w Milanówku* (2003). W twórczości poetyckiej opierał się na klasycyzmie oraz baroku (w jego utworach często pojawiają się rozważania o przemijaniu). Swoje eseje poświęcał historii literatury, zwłaszcza polskim romantykom, oraz historii Polski.



Fot. Mariusz Kubik/CC BY 2.5/
Wikimedia Commons

*** (Dlaczego czasownik....)

Podmiot liryczny **zastanawia się nad dokonanymi i niedokonanymi formami czasownika**. Dużą część rozważań poświęca parom czasowników: „**istnieć**” / „**zaistnieć**” oraz „**umierać**” / „**umrzeć**”. Podmiot zauważa, że **różnice gramatyczne wywierają wpływ na sposób, w jaki postrzegamy świat**. Czasowniki w formie dokonanej (np. „zaistnieć”) nie występują w czasie teraźniejszym. W związku z tym życie może być rozumiane jako proces („istnieję”) rozpięty pomiędzy dwoma punktami: już dokonanym („zaistniałem”) i tym, który kiedyś się dokona („umrę”). Istnienie – jak sugeruje gramatyka – jest więc nietrwałe, jest ciągłą zmianą. Podmiot utworu marzy jednak o tym, by **wykroczyć poza ograniczenia języka i zawartej w nim wizji świata**. Pragnie, aby zachwycający śpiew słowika trwał, tzn. by był czynnością dokonaną („zaśpiewał”), która jednak nie przeminęła. Być może ten ideał stanie się dostępny, lecz dopiero po śmierci, w życiu wiecznym.

Wiosna w Milanówku

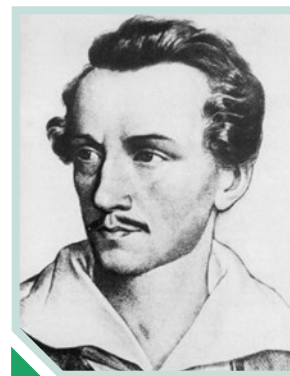
Podmiot liryczny wyraża **zachwyt wiosenną przyrodą**. Drzewa owocowe (jabłonie, morele) nazywa córkami Boga, którego obecność można odczuć w tym miejscu. **Piękno stworzenia jest namacalnym dowodem na istnienie Boga, sposobem, w jaki Bóg ponownie zjawia się na świecie**. Okazuje się to możliwe w chwilach, gdy cała przyroda zdaje się ze rozmawiać (*I złamane gałązki moje przyjaciółki / Wezwane są wiecznym wołaniem kukułki*), gdy jej części pozostają ze sobą w ścisłym związku. Wówczas świat przenika siła nie tylko biologiczna, lecz również duchowa (*Duch sosny jest widoczny bo w kwiaty się zmienia*). Jej znakiem (a także znakiem wcielonego w ten sposób Boga) jest **światło**. *Stań przy mnie – tutaj w świetle sosen grusz moreli* – zachęca czytelnika podmiot wiersza...

AUTOR

JULIUSZ SŁOWACKI

Juliusz Słowacki żył w latach **1809–1849**. Był poetą i dramaturgiem. Po ukończeniu studiów prawniczych w Wilnie wyjechał do Warszawy i pracował jako urzędnik. Debiutował bezimiennie powieścią poetycką *Hugo*, a rozgłos zdobył wierszami powstańczymi: *Oda do wolności*, *Hymn (Bogarodzico! Dziewico!)*, *Kulik*. Jako kurier Rządu Narodowego opuścił powstańczą Warszawę w 1831 r. i wyjechał do Londynu. Stamtąd przeniósł się do Paryża, gdzie wydał powieści poetyckie *Mnich*, *Jan Bielecki* i inne oraz dramaty: *Mindowe*, *Maria Stuart*. W latach 1832–1836 poeta przebywał w Szwajcarii. Anonimowo ogłosił dramat *Kordian*, w którym odniósł się do spraw bliskich narodowi. W tym czasie powstał poemat *W Szwajcarii*. W 1836 r. udał się w roczną podróż na Wschód, która zaowocowała nowymi utworami, m.in. poematem dygresyjnym *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, wierszem *Hymn*. Po powrocie Słowacki osiadł na stałe w Paryżu. Tu napisał dramaty *Balladyna*, *Lilla Weneda*, *Mazepa* i poemat dygresyjny *Beniowski*. Z tego okresu pochodzą znane wiersze: *Testament mój*, *W pamiętniku Zofii Bobrówny*.

W 1848 r. wyruszył na pomoc powstańcom wielkopolskim, mimo że ciężko chorował na gruźlicę. Zmarł w 1849 r., prochy poety sprowadzono na Wawel w 1927 r.



Smutno mi, Boże! (Hymn o zachodzie słońca)

Płynąc okrętem do Aleksandrii w październiku 1836 r., Słowacki ujrzał lecące bociany, które przypomniały mu kraj rodzinny. Odżyły **wspomnienia, które przyczyniły się do powstania utworu**. Podmiot liryczny można więc utożsamiać z poetą, który z dala od ojczyzny tęskni za swoim krajem, domem i rodziną.

Wiersz nosi **tytuł Hymn**, wskazujący na gatunek utworu, ale znany jest również jako *Hymn o zachodzie słońca* (został napisany o tej porze dnia) i *Smutno mi, Boże!* (pierwsze słowa utworu).

Utwór jest **hymnem**, odmianą pieśni lirycznej o podniosłym nastroju. Zapisany **seksystyną, strofą szczęciwersową** o układzie rymów *ab ab cc*. Ma stałą miarę jedenastozgłoskowca ze średniówką po piątej sylabie, który nie występuje w czwartym i szóstym wersie każdej strofy, skróconej do pięciu sylab, np. *Smutno mi, Boże!* Taki zabieg stanowi urozmaicenie formy wiersza. **Początek i koniec utworu tworzą słowa Smutno mi, Boże!**, które jak **refren** występują także po każdej strofie. Podobnie dzieje się w zakresie treści. **Utwór rozpoczyna i kończy obraz zachodzącego słońca: tęcza blasków** (przenośnia).

Wiersz Słowackiego **ma adresata, jest nim Bóg**: *Smutno mi, Boże! – Dla mnie na zachodzie / Rozlałeś tęczę blasków promienistą; (...) gasisz (...) złocisz (...)*. Wypowiedź jest **monologiem lirycznym**, który przyjmuje różnorodne formy. Utwór jest bowiem **wyznaniem, modlitwą i medytacją** nad losem poety-emigranta. **Bóg w utworze Słowackiego jest powiernikiem** wyznania podmiotu lirycznego, twórcą piękna świata, adresatem modlitwy tułacza, który nie przed obcymi ludźmi, ale tylko przed nim otwiera swoje serce. W utworze powtarzane jest **wykrzyknienie (apostrofa) Smutno mi, Boże!**, które wskazuje na **dominację smutku w odczuciach podmiotu lirycznego**. Nastrój przygnębienia ma swoje przyczyny: **brak nadziei powrotu do ojczyzny, tułaczka**, którą zakończy śmierć, **widok zachodzącego słońca jako piękno przyrody obojętnej na los człowieka**, zestawienie piękna świata z małością ludzką, **osamotnienie, obawa o przyszłość** i o to, że nie wiadomo nawet, gdzie po śmierci spocznie ciało pielgrzyma.

W wierszu Słowackiego **smutek jest zwycięzcą**, choć naturalną reakcją człowieka nie jest trwanie w nim. Podmiot liryczny nie podejmuje jednak walki ze smutkiem, ponieważ jego przyczyny nie pozwalają na to. Nawet świadomość, że w odległej ojczyźnie modli się o niego dziecko, nie jest w stanie pomóc wędrowcowi.

Pewniak
na teściePewniak
na teściePewniak
na teściePewniak
na teście

Testament mój

Utwór powstał na **przełomie 1839 i 1840 r.** w Paryżu. Poeta, chory na gruźlicę, pisał w przeczuciu śmierci, dokonując rozrachunku ze swoim życiem.

Testament w tytule utworu sugeruje ostatnią wolę piszącego. Poeta nie pisze jednak w testamencie o dobrach materialnych – Słowacki w wierszu pozostawił potomnym **majątek duchowy: myśli, uczucia, ideowy program.**

„**Ja**” **liryczne to sam poeta: żyłem, cierpiałem, płakałem**, który przypomniał w wierszu emigrację, miłość do matki, własne poświęcenie. Jego wypowiedź to **wyznanie.** Utwór przynależy do **liryki zwrotu do adresata**, a także **liryki apelu**, bowiem Słowacki ma adresata: „wy”. Przemawia do przyjaciół: *wy, coście mnie znali*, ale później krąg odbiorców słów się poszerza: *zjadacze chleba, żywi*. Można sądzić, że **słowa te są skierowane do społeczeństwa, narodu, całej ludzkości.** Oni są właściwymi **adresatami.** Poeta użył alegorycznego obrazu przedstawiającego tonący okręt, co należy rozumieć jako metaforę ginącej ojczyzny.

Testament mój zbudowany został z dziesięciu strof czterowersowych, pisanych trzynastozgłoskowcem. Intonacja wersowa została podporządkowana składniowej. Wyrażeniu uczuć służyło zastosowanie przenośni, przerzutni, apostrof oraz wyraźnych powiązań międzydaniowych, np. spójników „ale”, „lecz”. W potocznym rozumieniu słowa testament pojawia się wyrażenie „ostatnia wola”. **Ostatnia wola Słowackiego to przekazanie narodowi programu ideowego**, który powinien przyjąć do realizacji:

- » *niech żywi nie tracą nadziei,*
- » *przed narodem niosą oświaty kaganiec* (symbol prawdy i dobrego postępowania),
- » *niech są zdolni poświęcić się dla ojczyzny,*
- » *poezja zmieni zjadaczy chleba w aniołów* – puenta: **odrodzenie narodu.**

AUTOR

LEOPOLD STAFF

Urodził się w **1878** roku we Lwowie. Studiował prawo, a następnie filozofię i romanistykę na Uniwersytecie Lwowskim. Działał w Kółku Literackim i uczestniczył w wydawaniu pisma „Młodość”.

Podczas okupacji hitlerowskiej Staff przebywał w Warszawie. Brał udział w powstaniu warszawskim. Poeta pisał na przestrzeni aż trzech epok literackich: Młodej Polski, Dwudziestolecia Międzywojennego i Współczesności. Najważniejsze zbiory poetyckie Staffa to: *Sny o potędze* (1901), *Dzień duszy* (1903), *Ptacom niebieskim* (1905), *Gałąź kwitnąca* (1908), *Uśmiechy godzin* (1910), *Wysokie drzewa* (1932), *Wiklina* (1954). Był również tłumaczem. Za swoją pracę literacką otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Staff zmarł w **1957** roku w Skarżysku-Kamiennej.



Czucie niewinne

Podmiotem lirycznym wiersza jest **osoba, która czuje się częścią otaczającej ją przyrody.** Idzie przez łąki i **cieszy się pięknem natury.** Podziwia kwiaty, zachwycą się brzękiem pszczoł i śpiewem ptaków, docenia blask słońca. Ukazany w wierszu pejzaż tchnie spokojem. Nastrój ten udziela się osobie mówiącej, która nie obawia się, że piękna chwila może się skończyć (*Obłoki są tak białe, / Jakby nie mogły siać cienia*). **By być częścią natury, nie należy martwić się o niepewną przyszłość.** Trzeba natomiast odzyskać *czucie niewinne*, tzn. **dziecięcą radość z samego istnienia.**

Odys

Podmiot liryczny zwraca się do odbiorcy z wezwaniem, by nie martwić się smutkami, jakie go spotykają, i błędami, jakie popełnia. Tłumaczy, że **życie polega na szukaniu właściwej drogi**, wybieraniu pomiędzy dobrymi i złymi rozwiązaniami, a **pomyłki są nie do uniknięcia.** Ważne jest, by się nie poddawać i cały czas dążyć przed siebie. **Człowiek zostaje w utworze porównany do mitycznego Odysusza**, który wracał z wojny do swojej ojczyzny, Itaki, tułając się po

drodze po całym świecie i nie mogąc trafić do celu. **Życie jest właśnie taką wędrówką**, którą kończy dopiero śmierć – będąca symbolicznym powrotem do Itaki, do której każdy z nas zmierza. Wymowa wiersza jest **optymistyczna**, mimo że nawiązuje on do śmierci i grobu – trzeba pamiętać, że **Itaka jest symbolem szczęścia**, spełnionych marzeń, dotarcia do długo wyczekiwanego i upragnionego celu.

Prośba o skrzydła

Podmiot liryczny wypowiada się w imieniu osób, które lubią marzyć. Mówi o miejscach, które są dostępne tylko dla nich. Dotrze tam tylko ten, kto umie latać. **Tytułowe skrzydła stanowią tu symbol natchnienia oraz wiary w istnienie wymarzonego świata**. Podmiot liryczny tęskni za krajem cudów, który znajduje się daleko, jak gdyby śni przysłonięty przez niebiosa. Nie wiadomo więc dokładnie, gdzie jest ta kraina; wiara, że jednak rzeczywistość jest, wspiera się natomiast na przecuciach, wzbudzanych w podmiocie przez szum drzew i przez płonące na niebie gwiazdy. **Osoba mówiąca w wierszu nakłania, aby nie przestawać marzyć**, stąd właśnie modlitwa o skrzydła.

AUTOR

WISŁAWA SZYMBORSKA

Wisława Szymborska urodziła się w **1923 r.** w Kórniku koło Poznania, zmarła w **2012 r.** w Krakowie. Od dzieciństwa mieszkała w Krakowie. Maturę uzyskała na tajnych kompletach. Po wojnie studiowała polonistykę i socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1953 r. prowadziła w czasopiśmie „Życie Literackie” dział poezji – rubrykę *Lektury nadobowiązkowe*. Debiutowała w 1945 r. wierszem *Szukam słowa* na łamach dodatku do „Dziennika Polskiego”. Wydała wiele tomików wierszy: *Dlaczego żyjemy*, *Pytania zadawane sobie*, *Wołanie do Yeti*, *Sto pociech*, *Ludzie na moście*, *Koniec i początek* i inne. **Wisława Szymborska była laureatką literackiej Nagrody Nobla z 1996 r.**



Fot. Mariusz Kubik/CC BY 3.0/
Wikimedia Commons

Atlantyda

Podmiot liryczny **zastanawia się, czy Atlantyda rzeczywiście istniała**. Nie ma naukowych dowodów na to, czy ktoś na niej mieszkał, gdzie się znajdowała, czy cokolwiek się na niej wydarzyło. Nie da się jednak również z całą pewnością zaprzeczyć istnieniu legendarnej wyspy. Historia Atlantydy jest mitem, w który **można uwierzyć lub nie**. Wszystkie przypuszczenia dotyczące Atlantydy są tak samo prawdopodobne. Pewne jest jedynie, że legenda o Atlantydzie **przemawia do naszej wyobraźni** i skłania do zadawania pytań.

Jarmark Cudów

Osoba mówiąca w wierszu **wylicza szereg zjawisk mających miejsce na Ziemi, każde z nich nazywając cudem**. Pierwszym cudem jest to, że dzieje się wiele cudów. Inne cuda to: **nocne szczekanie psów z oddali, chmura zasłaniająca księżyc na niebie, odbicie drzewa w wodzie, różne rodzaje wiatru, krowy, wyrastanie konkretnych drzew z konkretnych pestek, gołębie, wschody i zachody słońca, pięć palców u rąk**. Ostatnie dwa cuda to cały świat oraz fakt, że coś tak nieprawdopodobnego jednak istnieje.

Tytuł wiersza zestawia ze sobą dwa rzeczowniki – cud, czyli niesamowite, rzadkie, niemożliwe do wytłumaczenia zjawisko, oraz jarmark, czyli rodzaj festynu, na którym sprzedaje się rozmaite towary, służące radości i rozrywce uczestników, często dziwne, nietypowe, niespotykane. Takim jarmarkiem cudów, czyli miejscem pełnym niesamowitości, jest cała Ziemia.

W wierszu nie znajdziemy wielu środków stylistycznych. Głównym jest powtórzenie – każda wyodrębniona graficznie zwrotka zaczyna się słowem *cud*, określonym różnymi epitetami: *pospolity, zwykły, jeden z wielu, na porządku dziennym, pierwszy lepszy* itp. Służą one wskazaniu, że **na Ziemi właściwie wszystko jest cudem**, dlatego te cuda stają się zwyczajne i **na co dzień przestajemy je zauważać**.

Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej

Wiersz jest poświęcony **nauczycielce, która uratowała z płonącego budynku czworo cudzych dzieci**. Sama **zmarła** natomiast w wyniku rozległych poparzeń. Tekst rozpoczyna się wyobrażoną przez poetkę (fikcyjną) **rozmową z dzielną kobietą**, która właśnie pędzi na ratunek. Poetka przypuszcza, że Wawrzyńska była osobą zwyczajną, która chciała być może wkrótce wyjechać z miasta, by odpocząć na łonie natury. Nieoczekiwanie znalazła się jednak w sytuacji, która uczyniła z niej bohaterkę. Podmiot liryczny dochodzi do wniosku, że tyle wiemy o sobie, *ile nas sprawdzono*. **Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak zachowamy się w sytuacji zagrożenia**. Niekiedy na wysokości zadania staje człowiek niewyróżniający się z tłumu. Nie ma jednak żadnej gwarancji, że nawet najbardziej wrażliwa osoba (która słyszy, *jak trawa rośnie*) będzie gotowa poświęcić własne życie.

Możliwości

Podmiot liryczny docenia **możliwość dokonywania wyboru**. Nie chce, aby świat cokolwiek mu narzucał. Wybory, których dokonuje, świadczą o cechach charakteru i osobowości tej postaci. Niektóre z decyzji są ze sobą sprzeczne, bo dopuszczają możliwość zmiany zdania. Mimo że większość tekstu wskazuje na chęć samodzielnego decydowania, to podmiot liryczny dopuszcza też możliwość powierzenia swojego losu komuś innemu, bo może to on właśnie wie, co jest dla nas najlepsze. Poetka ukazuje w tym wierszu **wartość codziennych, pozornie nieskomplikowanych doświadczeń i obserwacji**. Opowiada się za tym, co najbliższe. Dlatego mówi np.: *Wolę siebie lubiącą ludzi niż siebie kochającą ludzkość* oraz *Wolę czas owadzi od gwiazdnego*. W utworze występują liczne anafory (powtórzenia tego samego słowa na początku kolejnych wersów); w tym wypadku powtarzany jest czasownik: „**wolę**”.

Na wieży Babel

Wiersz zawiera **odwołanie do biblijnego motywu wieży Babel** (historii, która wyjaśnia, dlaczego ludzie posługują się wieloma językami). Utwór mówi **o trudzie porozumiewania się**. Wiersz jest zapisem rozmowy między dwiema osobami, z których każda mówi o czymś innym – jedna **o uczuciach**, druga **o zwykłych codziennych sprawach**. Mimo pozornej bliskości rozmówcy – kobieta i mężczyzna – wydają się mówić w różnych językach. Kobieta stara się wypowiadać w sposób prosty i jasny. Mężczyzna używa natomiast wyszukanych porównań i metafor (np. *wieża ziewnęła jak lew, niebo pękło w stubłysku*). Obie – tak różne – formy komunikowania się są jednak równie dalekie od szczerej rozmowy o uczuciach. **Słowa służą tu raczej do ukrywania myśli niż do dzielenia się nimi**. Niemożliwość porozumienia się prowadzi do **roztania się** bohaterów utworu.

Vermeer

Podmiot liryczny wyraża **zachwyt obrazem** holenderskiego malarza **Jana Vermeera van Delfta Mleczarka**. Uważa, że **dopóki możemy podziwiać takie dzieła, świat nie powinien się skończyć**. Świat przez „Ś” (*nie zasługuje Świat / na koniec świata*) to przestrzeń, w której **proste czynności** (np. przelewanie mleka) **przykuwają uwagę** – stają się znaczące i godne uwiecznienia. Jest to zatem **świat widziany niejako poprzez dzieła sztuk plastycznych**, które kształtują naszą wrażliwość i pozwalają zobaczyć to, co codzienne, prozaiczne, w inny, zupełnie nowy sposób.

W zatrzęsieniu

Wiersz jest **zapisem refleksji kobiety nad własnym istnieniem**. Twierdzi ona, że **jest człowiekiem tylko przez przypadek**. Równie dobrze mogłaby być pajakiem, myszą polną, mewą lub – o zgrozo – zwierzęciem *hodowanym na futro, / na świąteczny stół*. Kobieta jest zadowolona ze swojego losu. **Bycie człowiekiem pozwala bowiem na niezależność**. Ludzka cywilizacja chroni przed naturalnymi zagrożeniami (przed pożarem, przed wichurą), wobec których rośliny i zwierzęta są bezbronne. Kobieta jest świadoma, że również jako człowiek mogła urodzić się w gorszym, mniej przyjaznym środowisku. **Warto więc doceniać to, co się ma, i optymistycznie patrzeć na świat**. Warto także pamiętać o tych – ludziach, zwierzętach, roślinach – którzy znajdują się **w gorszym położeniu**.

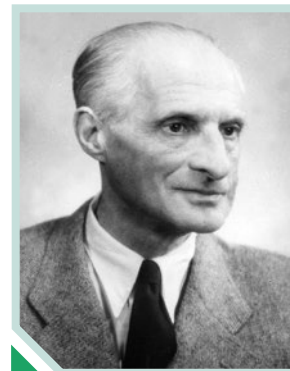
AUTOR

JULIAN TUWIM

Julian Tuwim urodził się w 1894 roku w Łodzi. Studiował prawo i fizykę na Uniwersytecie Warszawskim. Debiutował wierszem *Prośba* w 1913 roku. Był współtwórcą grupy poetyckiej Skamander, współpracował też z czasopismami: „Pro arte et studio”, „Wiadomości Literackie”, „Szpilki”, „Cyrulik Warszawski”. Tuwim był współzałożycielem kawiarni literackiej „Pod Pikadorem” i kierownikiem literackim kabaretu „Qui Pro Quo”.

Po wybuchu II wojny światowej poeta wyjechał do Francji, następnie do Brazylii. Przez 5 lat mieszkał w Nowym Jorku. W 1946 roku powrócił do kraju. Za swoją twórczość otrzymał nagrodę państwową. Zmarł w 1953 roku w Zakopanem.

Najbardziej znane tomiki poetyckie Tuwima to m.in. *Czyhanie na Boga* (1918), *Sokrates tańczący* (1920), *Słowa we krwi* (1926), *Rzecz czarnoleska* (1929), *Treść gorąca* (1939), poemat *Kwiaty polskie* (1949).



Czereśnie

W utworze opisany jest **ogród, w którym rosną drzewa czereśniowe**. Mówiący w wierszu mężczyzna wyszedł ranek narwać czereśni. Ogród był pełen śpiewających ptaków i światła, gałęzie ciężkie od ciemnoczerwonych czereśni zwisały się nad wodą stawu, w której odbijało się błękitne niebo, świeża zielona trawa pokryta poranną rosą błyszczała w słońcu.

W wierszu występuje dużo **epitetów**, których zadaniem jest oddanie **bogactwa, obfitości i barw natury**: *ciemnoczerwone czereśnie, odniebną wodą* (czyli odbijającą niebo), *soczystej trawie*. Poeta posłużył się też **neologizmami, czyli nowo utworzonymi wyrazami** – *ćwierkliwe, rośnie, odniebną*. Pochodzą one od słów: ćwierkać, rosa, od nieba. Ich zadaniem jest zaciekawienie czytelnika i wzbogacenie obrazu poetyckiego. Kolejnym środkiem poetyckim jest **uosobienie, czyli nadanie cech ludzkich** – w tym utworze **uosobione są drzewa**: *gałęzie (...) zwisały się, omdlewając; myślą tonęły*. Dzięki temu **przyroda została przedstawiona jako żywa istota, czująca i myśląca**.

Epitet – określenie rzeczownika w wierszu, najczęściej przymiotnik.

Deszczyk

Przedmiotem poetyckiego opisu jest **drobny jesienny deszczyk**. Podmiot liryczny wyraża się o nim z sympatią. **Deszczyk został ożywiony**. W wierszu mówi się o nim **jak o dziecku, które chciałoby być już dorosłe** i traktowane poważnie. Znajduje to swoje odbicie w języku, który obfituje w **zdrobienia** (np. *siwy kapuśniaczek, młodziutki deszczyk, kapaninka biedna*). Liczne **onomatopeje** (wyrazy dźwiękonaśladowcze) pozwalają natomiast **usłyszeć dźwięki**, o których mowa w utworze (np. w wersie: *Miasto siec na ukos chlustającą chłostą*).

Wyraz dźwiękonaśladowczy – inaczej **onomatopeja**, czyli wyraz lub zestawienie wyrazów, którego brzmienie oddaje jakiś dźwięk, np. „deszcz szumi i szeleści”, ale także „hau”, „bum”, „tik-tak”.

Dyzio marzyciel

Podmiot liryczny przedstawia Dyzia, nazwanego marzycielem, który **wygłasza monolog, leżąc na łące**. Chłopiec **marzy o łakociach**, z których mógłby się składać świat. Dyzio przedstawiony jest jako osoba, która **lubi leniuchować** i objadać się słodyczami. W utworze występuje wiele epitetów, które określają kolor i smak: *waniliowy, malinowy, czekoladowy, złociste, różowe*. Wiersz nie jest podzielony na strofy, panuje w nim pogodny, spokojny nastrój.

Pewniak na teście

Pewniak na teście

W rzeczywistości:	Wyobrażenia Dyzia:	W rzeczywistości:	Wyobrażenia Dyzia:
oblaki	krem waniliowy	złote, pierzaste chmurki	stosy ciastek
różowe chmurki	lody malinowe	niebo	tort czekoladowy

Spóźniony słowik

Bohaterką wiersza jest **pani Słowikowa**, która **martwi się z powodu nieobecności męża**, jest niespokojna i zdenerwowana. Pan Słowik zawsze był punktualny i sumienny. Tym razem jednak spóźnia się na kolację już o ponad dwie godziny. W drugiej zwrotce zostały wymienione wszystkie **przygotowane przez troskliwą żonę potrawy** (zupa z muszek, nadziewane komary, motyl z różną, tort z wietrzyka). Pani Słowikowa obawia się, że jej męża napadli, oskubali z piórek, ukradli mu piękny głos. Podejrzewa o to skowronka i jego dzieci. Nagle okazuje się, że **mąż jest cały i zdrowy**. Zachwytiło go piękno wieczora, więc **postanowił wracać wolniej – piechotą**. Żona ucieszyła się i poczuła ulgę, mimo że zadowolony Pan Słowik zachował się beztrzesko i nawet nie pomyślał o uczuciach małżonki.

W wierszu występuje wiele epitetów: *spóźniony słownik, wieczorna rosa, konwaliowy sos, księżycowy blask, srebrny głosik*.

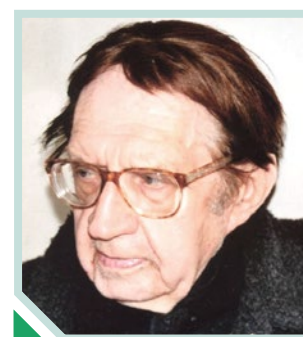
Pewniak
na teściePewniak
na teście

AUTOR

JAN TWARDOWSKI

Jan Twardowski urodził się w 1915 r. Przed wojną był współredaktorem pisma młodzieży szkolnej „Kuznica Młodych”. Pierwszy tomik wierszy, *Powrót Andersena*, wydał w 1937 r. Brał udział w powstaniu warszawskim jako żołnierz Armii Krajowej. Studiował polonistykę. W 1945 r. wstąpił do seminarium duchownego, a trzy lata później przyjął święcenia kapłańskie.

W 1959 r. ukazał się drugi tom poezji zatytułowany *Wiersze*. Później ukazały się m.in. zbiory: *Znaki ufności, Który stwarzasz jagody, Sumienie ruszyło i nowe wiersze*. Zmarł w 2006 r. w Warszawie.



Fot. Mariusz Kubik/CC BY 2.5/Wikimedia Commons

Ręce

Podmiotem lirycznym wiersza *Ręce* jest najprawdopodobniej **osoba dorosła, która wspomina opiekuńcze dłonie swojej mamy**. Te ręce kojarzą się z **dobrem, ciepłem**, ponieważ to one kołysały maleńkie dziecko, uczyły je siadać i chodzić, pokazywały świat, pomagały unikać niebezpieczeństw. Ręce matki przekazywały dziecku podstawową wiedzę o świecie, „mówiły” do maleństwa. Podmiotowi lirycznemu wydają się one jednak **zbyt słabe, by uchronić dorastające dziecko przed niosącą zagrożenia rzeczywistością**.

Starzy ludzie

Osoba mówiąca w wierszu opisuje **zachowanie starszych ludzi**. Stwierdza, że są to osoby **podobne do dzieci** – tak jak one nie lubią brać lekarstw, potrzebują miłości, tęsknią za rodzicami. Świat wokół budzi ich **zdziwienie**, a jednocześnie cieszą się nim i **dostrzegają powody do radości** – kolejne Boże Narodzenia czy oczekiwanie na koniec zimy i następną wiosnę. Ze względu na te cechy wspólne podmiot liryczny twierdzi, że **starsi ludzie to dzieci, które za szybko urosły**. Uważa, że mają dorosłe ciała (chorują, nie mają sił, muszą brać leki), ale postrzegają świat z **dziecięcą radością**.

Wiersz nie posiada rymów ani środków stylistycznych, brak też znaków przystankowych. Tak jak w klasycznym utworze poetyckim został zachowany podział na wersy. Ostatnia linijka, zawierająca **puentę**, została dodatkowo oddzielona większym odstępem.

Puenta – dowcipne lub zaskakujące zakończenie utworu, które wyraża jego sens lub go zmienia.

Wielkanocny pacierz

Osobą mówiącą w wierszu jest **człowiek wierzący, chrześcijanin** (odwołuje się do wielu motywów związanych z Wielkanocą). Jest już starszy, co możemy wywnioskować z faktu, że wspomina o wielu minionych procesjach wielkanocnych, które widział. Mówi o **własnej niedoskonałości**, stwierdza, że serce ma *byle jakie*, że **stara się żyć zgodnie z zasadami swojej wiary, ale jest to trudne** i ciągle coś kusi go, by postępowal inaczej (*moja świętość dziurawa /*

na *ćwiartce włoska się buja*). On tymczasem **chciał być dla ludzi wzorem**, znakiem obecności Boga (*srebrnym aniołem; gorejącym krzakiem* – są to nawiązania do sposobów, w jaki według Biblii Bóg objawiał ludziom swoją wolę). Jest zawiedziony sam sobą, smutny – *łzę swoją trzymam / jak złoty kamyk z procy*. **Pragnie jakiegos pocieszenia**, np. życzliwego spojrzenia papieża albo znaku obecności Matki Boskiej, **ale go nie znajduje** (*żeby choć papież spojrział / na mnie – przez białe swe palce*; „patrzeć na kogoś przez palce” to znaczy patrzeć pobłażliwie, wybacząc błędy). Na koniec uświadamia sobie, że **wszystkie jego zmartwienia zrozumie Chrystus**, który potrafi *sumienia wywrócić podszewkę*, czyli zna najgłębsze myśli, pragnienia i motywacje każdego człowieka. To dzięki Niemu – mimo swoich grzechów i wad – **wciąż może mieć nadzieję na życie wieczne**.

W wierszu występują liczne środki stylistyczne.

Środek stylistyczny	Przykład	Funkcja
Przeñośnia	<i>mały Baranek (...)</i> <i>sumienia wywróci podszewkę</i>	wzbogacenie obrazowania
Porównanie	<i>łzę swoją trzymam / jak złoty kamyk z procy</i>	wzbogacenie obrazowania, zainteresowanie odbiorcy
Powtórzenie	<i>żeby choć papież spojrział (...)</i> <i>Żeby choć Matka Boska (...)</i>	zrytmizowanie wiersza, zwrócenie uwagi odbiorcy
Epitet	<i>srebrnym aniołem, gorejącym krzakiem, we mgle niebieskiej, czerwoną chorągiewkę</i>	wzbogacenie obrazowania, nadanie plastyczności

W klasie

Bohaterami wiersza są **uczniowie rozrabiający w klasie w czasie przerw i lekcji oraz Anioł Stróż, który im się przygląda**. W grupie panuje wesoła, swobodna atmosfera. Dzieci są hałaśliwe, psotne i radosne. Zaskakująca jest reakcja anioła, który **nie karci uczniów**, lecz stwierdza, że taka zabawa mu się podoba, **jest pobłażliwy dla rozrabiaaków**. Patrzy przez palce na ich wybryki, bo wie, że **taka jest dziecięca natura**. Jego wypowiedź sprawia, że tekst jest zabawny.

Utwór nie jest podzielony na strofy, brak w nim interpunkcji. Jest bardzo dynamiczny dzięki nagromadzeniu czasowników, takich jak: *ryczą, dokazują, szczują, biją, piszczą, wyją*.

Pewniak
na teście

*** [Święty Franciszku...]

Wiersz jest **apostrofą**, w której podmiot liryczny zwraca się **do świętego Franciszka z Asyżu**. Surowo ocenia, że **nie potrafi być tak pobożny jak święty**, nie umie – mimo starań – porozumiewać się ze zwierzętami, ma niezbyt dobre serce i za mało cierpliwości, by dokładnie czytać Biblię. Podziwia jednak przyrodę, a najbardziej docenia trawę, którą nazywa swoją siostrą i porównuje ją do karmelitanki bosej. **Podmiot jest zatem człowiekiem wrażliwym – podobnie jak święty Franciszek dostrzega bowiem cierpienie istot niepozornych, bezbronnych** (*Bo ona deptana niziutka / bez żadnych owoców, bez kłosa*). Może to również oznaczać, że w rzeczywistości jest **osobą pokorną**, która nie docenia swoich przymiotów.

Podziękowanie

Wiersz jest **apostrofą, rodzajem modlitwy dziękczynnej**. Podmiot liryczny dziękuje Panu Bogu za obecną w świecie **różnorodność**. Wskazuje także na różnice między człowiekiem a naturą. **Przyroda jest zróżnicowana** w kolorach, kształtach, jest **niestała**. Dzięki temu możemy **doświadczać wciąż czegoś nowego** i uczyć się **tolerancji dla odmienności oraz ludzkich błędów**. My, ludzie, chcielibyśmy jednoznacznego podziału – na dobro lub zło, tymczasem są w nas jedne i drugie cechy. Dlatego musimy być wyrozumiali dla wszystkich, **nie przekreślać nikogo**, gdy popełni błąd, lecz **dawać mu kolejną szansę**.

AUTOR

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Kazimierz Wierzyński urodził się w **1894 r.** w Drohobyczu, a zmarł w **1969 r.** w Londynie. Po ukończeniu gimnazjum studiował w Krakowie, Wiedniu i we Lwowie filozofię, literaturę i historię.

Podczas I wojny światowej działał w organizacjach patriotycznych i dostał się do niewoli. Po wyzwoleniu współpracował z „Pro arte et studio”, kabaretem „Pod Pikaforem”, był współzałożycielem ugrupowania Skamander. W 1920 r. pracował w biurze prasowym Naczelnego Dowództwa. W okresie Dwudziestolecia Międzywojennego przebywał krótko w Szwajcarii, by na stałe osiedzić w Warszawie. W stolicy współpracował z różnymi czasopismami, m.in. z „Wiadomościami Literackimi”, „Kulturą”, „Gazetą Polską”. We wrześniu 1939 r. wraz z zespołem „Gazety Polskiej” został ewakuowany do Lwowa, skąd przedostał się do Francji, a następnie do Portugalii, Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Tam współpracował z „Tygodnikiem Polskim” w Nowym Jorku. Po zakończeniu wojny z przyczyn politycznych zrezygnował z powrotu do Polski. Prawie 20 lat mieszkał na wyspie Long Island, ostatnie lata życia spędził w Rzymie i Londynie. Jego prochy zostały sprowadzone na Cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Wierzyński debiutował utworami wydanymi w tomach *Wiosna i wino* (1919) oraz *Wróble na dachu* (1921). Zawarte tam wiersze przyniosły poecie sławę – były manifestem radości życia, witalizmu, codzienności, biologizmu. W kolejnych tomach ten nastrój optymizmu i euforii powoli przygaszał. Wierzyński był także autorem cyklu poświęconego tematyce sportowej (*Laur olimpijski*), wyróżnionego złotym medalem na konkursie literackim IX olimpiady w 1928 r. W latach późniejszych poezja Wierzyńskiego stała się bardziej refleksyjna (*Gorzki urodzaj*, 1933). W ostatnich tomach wydanych przed wybuchem II wojny światowej poeta podejmował temat rozrachunku Polski międzywojennej: *Wolność tragiczna* (1936), *Kurhany* (1938). We wrześniu 1939 r. poeta opublikował wiersz *Wstążka z „Warszawianki”*. W latach wojny w poezji Wierzyńskiego dominowała tematyka wojenna: *Ziemia – Wilczyca* (1941), *Róża wiatrów* (1942), *Krzyże i miecze* (1946). Po wojnie poeta, otrząsając się z załamania, napisał książkę o Chopinie (*Życie Chopina*, 1949). Nowy rozdział w liryce Wierzyńskiego stanowiły tomy poetyckie: *Korzec maku* (1951), *Siedem podków* (1954), *Tkanka ziemi* (1960), *Sen mara* (1969).



Lekcja konwersacji

Podmiot liryczny sugeruje, aby **unikać rozmów na tematy dotyczące relacji Polaków z Żydami, Ukraińcami, Czechami i Litwinami**. Twierdzi, że poruszanie tych kwestii to *pole minowe*, ponieważ ciągle tkwią w nas urazy wynikające z przeszłych wydarzeń. Dochodzi do wniosku, że **sytuacja nie zmienia się, dopóki sami nie zmienimy sposobu myślenia**. Podmiot liryczny **sprzeciwia się przenoszeniu odpowiedzialności za winy konkretnych ludzi na całe grupy** (narody) i na ich kolejne pokolenia. Dostrzega także prymitywny, zwierzęcy charakter nacjonalizmu, który zmienia ludzi w przedstawicieli narodów, narody natomiast we wrogie plemiona (które pasą się na *łące zaciekrzewionych osłów*, tzn. żywią się **przekazywaną z pokolenia na pokolenie nienawiścią**).

Zielono mam w głowie

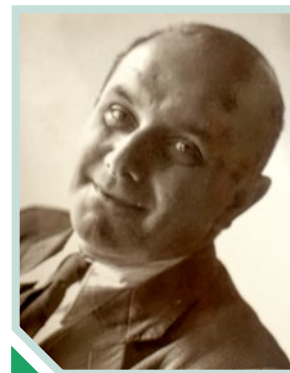
Podmiot liryczny ukazuje się jako osoba radosna, pełna życia, **optymistycznie nastawiona do świata**. Chce się **dzielić radością ze wszystkimi ludźmi**, dlatego uśmiecha się do nich. Zachwyca się otoczeniem, jest beztroska, może **nawet naiwna**, co może sugerować sam tytuł. „Mieć zielono w głowie” to **związek frazeologiczny** oznaczający, że ktoś jest niedoświadczony, nie myśli o życiu poważnie.

Związek frazeologiczny – stałe połączenie wyrazów, mające utarte znaczenie, odmienne niż bezpośrednio wynikający z nich sens.

AFORYZMY I FRASZKI

AUTOR

STANISŁAW JERZY LEC



Był polskim poetą, satyrykiem, twórcą znanych i popularnych do dziś aforyzmów, czyli krótkich sentencji wyrażających w zaskakujący sposób jakąś myśl filozoficzną lub moralną. Urodził się w **1909 r.** we Lwowie, zmarł w **1966 r.** w Warszawie. Jego najślawniejsze utwory to aforyzmy, zebrane w tomy *Myśli nieuczesane* (1957) i *Myśli nieuczesane nowe* (1964). Zostały wydane w kilkunastu językach.

Myśli nieuczesane (wybór)

Myśli nieuczesane Stanisława Jerzego Leca to **zbiór aforyzmów, które zmuszają do zastanowienia się nad własnym życiem i nad sensem pozornie oczywistych pojęć i wyrażeń** (takich jak: myśl, człowiek, zbrodnia, czyste sumienie). Autor dochodzi na przykład do wniosku, że **zbyt wiele wypowiedzianych przez nas słów** powoduje, że nikt nas nie słucha. Dostrzega także, że zazwyczaj wolimy **niewymagające rozmowy**, bo nie musimy wówczas zbyt dużo myśleć. Wspomina o powszechnej zbrodni, którą jest **zabicie człowieka w sobie**. Wskazuje, iż ludzie coraz szybciej przemieszczają się, pokonują wielkie odległości, **nie potrafią jednak pokonać przestrzeni międzyludzkiej**. Stanisław Jerzy Lec posługuje się paradoksem, dwuznacznością po to, by ukazać, w jaki sposób – za pomocą słowa – **falszujemy rzeczywistość**. Na przykład wówczas, gdy nasze uznanie budzą „myśli” niezmuszające do myślenia...

Cienie? Rzecz najbardziej optymistyczna. Dowód na istnienie wokoło światła.

Aforyzm opiera się na **prawie fizyki**, zgodnie z którym **cień powstaje jedynie tam, gdzie jest źródło światła**. Cień – to ciemność, nieoświetlone miejsce. Zgodnie z najbardziej podstawowym znaczeniem alegorycznym, według którego światło to dobro, a ciemność – zło, należy uznać, że **istnienie zła na świecie należy rozumieć jako dowód na istnienie dobra**.

Aforyzm – krótka, zwykle jednozdaniowa wypowiedź, wyrażająca w zaskakujący, oryginalny sposób jakąś prawdę moralną lub filozoficzną; inaczej sentencja, złota myśl.

Prawdziwy człowiek składa się z pytań, prawdziwy Bóg składałby się z odpowiedzi.

Aforyzm porusza kwestię **istoty bycia człowiekiem i roli wiary w ludzkim życiu**. Bycie człowiekiem pociąga za sobą ciągle pytania, wątpliwości, dylematy, poszukiwanie sensu i celu wszystkiego łącznie z własnym istnieniem. Na większość tych pytań człowiek **nie jest w stanie sam znaleźć odpowiedzi**. Jednak Bóg zna odpowiedź na każde pytanie, dlatego **odpowiedzią na wszystkie ludzkie pytania jest wiara – pod warunkiem, że będzie to wiara w prawdziwego Boga**.

Są wielkie słowa tak puste, że można w nich uwięzić narody.

Aforyzm odśladania smutną prawdę o **mechanizmie porywania narodów przez idee**. Zwykle brzmią one pięknie, wzniosłe, nawiązują do różnych ideałów, ale **w rzeczywistości często nie znaczą zupełnie nic**, kryje się pod nimi jedynie **interes osób, które się nimi posługują**. Są „wielkie”, ponieważ ich podstawowa warstwa odnosi się do „wielkich

spraw”, ale jednocześnie „puste”, gdyż żadna z rzeczy, o których mówią, nie zostanie zrealizowana. Umiejętne posługiwanie się takimi hasłami **może pociągnąć za sobą całe narody** i dać temu, kto to robi, **władzę** nad nimi.

AUTOR

JAN SZTAUDYNGER

Polski poeta, satyryk i tłumacz, urodził się w **1904 r.** w Krakowie, zmarł w **1970 r.** również w Krakowie. Pisał eseje, wiersze (w tym wiersze dla dzieci), fraszki, recenzje kulturalne, działał w kabarecie, prowadził także teatr lalkowy. Ten rodzaj teatru fascynował go i był jego pasją.



Piórka (wybór)

Aforyzmy Jana Sztaudyngera dotyczą natury ludzkiej. Autor zwraca uwagę na **negatywne cechy człowieka: klótlliwość, samolubność, zatwardziałość serca**. Dochodzi także do wniosku, że **człowiek może być swoim największym wrogiem**. Posługuje się poetyckim konceptem, tzn. przytacza jakąś opinię, z którą trudno się nie zgodzić (np. *Z mędrcom (...) nie tocz zwady, / bo nie dasz mu rady, by następnie uzupełnić ją o element nieoczywisty*. W efekcie czytamy: *Z mędrcom i głupcem nie tocz zwady / Żadnemu bowiem nie dasz rady*. Nie tylko człowiek mądry jest trudnym przeciwnikiem w rozmowie. Nieoczekiwanie może nim być również człowiek głupi, który na przykład nie pozwala rozmówcy dojść do głosu, „zagaduje” go.

Doświadczenie

Jest to fraszka filozoficzna, która mówi o tym, że **doświadczenie, jakie nabywa człowiek w trakcie życia**, ma tę cechę, że mamy je, gdy już nie potrzebujemy, a w sytuacjach, kiedy by się przydało, jeszcze go nie mamy. Jest to dość gorzka refleksja nad tym, że **człowiek zawsze musi uczyć się mądrości na własnych błędach**.

Fraszka idealistyczna

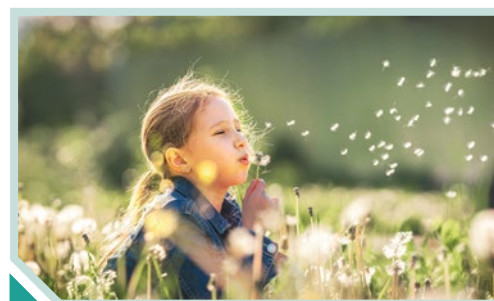
Dwuwerszowa fraszka filozoficzna mówi o tym, że **nie każdy ideał jest nim rzeczywistość**. Łatwo bowiem powoływać się na **wzniosłe pojęcia, górnolotne terminy**, ale aby rzeczywistość móc kierować się nimi w życiu, trzeba, aby *one się opierały* – czyli były **stałe, niezmiennie**, miały wartość pozwalającą im **trwać niezależnie od okoliczności**. Wartości, które porzucamy, gdy nam nie pasują, lub które nie wytrzymują zderzenia z rzeczywistością, nie mogą być nazywane ideałami.

Pierwsze pytanie

Dwuwerszowa fraszka mówi o tym, że **gdy Adam został stworzony, pierwszym pytaniem, jakie zadał Bogu, było pytanie o kobietę**. Ów zabawny dwuwersz pokazuje jednak, że podstawowym pragnieniem człowieka jest **posiadanie życiowego partnera**, dlatego kobieta jest niezbędna w życiu mężczyzny.

Prawda o spełnieniu

Dwuwerszowa fraszka mówi o tym, że gdy jakieś **ludzkie marzenie** już się spełni, zwykle okazuje się *za kwaśne, za słodkie, za słone* – czyli **nie takie, jak wyobrażał sobie marzący**. Istotą marzeń jest bowiem przede wszystkim fakt **dążenia** do nich, samo ich istnienie **motywuje człowieka do działania**. Czasem lepiej, by się nie spełniały, bo przynoszą **rozczarowanie**, zaś póki są tylko marzeniami, dają **nadzieję**.



Fot. Alexander_Safonov/Shutterstock.com

PIEŚNI I PIOSENKI PATRIOTYCZNE

Boże, coś Polskę

Jest to polska **pieśń patriotyczna**, opublikowana po raz pierwszy w **1816 roku**. Od tej pory pojawiała się w wersjach z różnie brzmiącym refrenem, w zależności od sytuacji politycznej, w jakiej aktualnie znajdował się nasz kraj. Formalnie jest pieśnią religijną, ale kontekst historyczny, w jakim się pojawiała, dał jej status utworu wojskowego. Początkową wersję słów napisał **Alojzy Feliński**, a muzykę skomponował **Jan Nepomucen Kraszewski**; potem słowa modyfikowano i dodano dwie zwrotki autorstwa **Antoniego Goreckiego**, a muzykę uproszczono i ostatecznie pieśń zaczęto śpiewać **na melodię znanych od dawna hymnów religijnych**. Pieśń została zakazana w zaborze rosyjskim, pełniła rolę nieformalnego hymnu powstania styczniowego, a po odzyskaniu niepodległości była jedną z możliwości branych pod uwagę przy wyborze hymnu narodowego.

Pieśń stanowi **błaganie narodu polskiego do Boga**: *Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie*. W czasach zaborów i wojen oraz w PRL-u śpiewano refren w zmienionej wersji: *Ojczyznę wolną racz nam zwrócić, Panie*. Poszczególne zwrotki kreślą obraz Boga jako potężnego obrońcy Polski, który przez wieki chronił ją przed nieszczęściami, pozwalał budować chwałę i wielkość, a potem wspierał walczących za jej niepodległość. Wyrażają też wiarę w to, że Boska moc może przywrócić Polsce dawną świetność, unieszkodliwić jej wrogów i wspierać polską patriotyczną młodzież w rozwijaniu Ojczyzny.

Czerwone maki na Monte Cassino

Pieśń ta powstała **17 V 1944 roku, w noc poprzedzającą zdobycie przez Polaków silnie bronionego klasztoru na wzgórzu Monte Cassino we Włoszech**. Była to bardzo ważna strategicznie bitwa II wojny światowej i jedna z największych bitew lądowych, której znaczenie polegało na tym, że umożliwiła aliantom dotarcie na teren Włoch. Autorem słów pieśni jest poeta **Feliks Konarski**, muzykę skomponował pianista i kompozytor **Alfred Schütz**. Utwór składa się z trzech zwrotek, jednak w 1969 roku, w dwudziestą piątą rocznicę bitwy, dopisano czwartą, wyrażającą niegasnącą pamięć o wydarzeniach sprzed lat.

Tekst przedstawia **polskich żołnierzy walczących pod Monte Cassino** jako tych, którzy biją się przede wszystkim za honor, mszcząc się na wrogu za krzywdy i cierpienia, jakie wyrządził w całej Europie. Zajmujący wzgórze naziści porównani zostali do szczura kryjącego się tchórzliwie w gruzach klasztoru. W drugiej zwrotce przypominane są inne wielkie historyczne zwycięstwa odniesione dzięki odwadze Polaków – bitwa pod Somosierrą, która otworzyła drogę do Hiszpanii wojskom napoleońskim (1808), i bitwa pod Raclawicami w czasie powstania kościuszkowskiego (1794). Utwór określa polskich żołnierzy jako szalonych i zażartych straceńców, jednak słowa te w tym wypadku oznaczają podziw dla ich odwagi, uporu, wiary w możliwość zwycięstwa nawet wtedy, gdy inne narody w to zwycięstwo nie wierzą. Ostatnia zwrotka wyraża świadomość tego, że nie ma innej drogi do odzyskania wolności, niż poprzez walkę i idącą za nią ofiarę z życia walczących (*bo wolność krzyżami się mierzy*).

Refren pieśni przypomina, że **bitwa o Monte Cassino pociągnęła za sobą ogromną liczbę ofiar** (*po tych makach szedł żołnierz i ginął*), ale podkreśla, że to dzięki niezłomnemu przekonaniu o słuszności podjętej walki zakończyła się zwycięstwem aliantów (*lecz silniejszy od śmierci był gniew*).



Flagi polska i brytyjska powiewające nad ruinami odbitego z rąk Niemców klasztoru na Monte Cassino

Maszerują strzelcy

Tekst piosenki *Maszerują strzelcy* przedstawia **grupę odważnych mężczyzn, którzy zdecydowali się walczyć w obronie Ojczyzny**. Zostali opisani jako zwykli ludzie, którzy nie wyróżniają się strojem, nie noszą odznaczeń. Żołnierze wyruszają bez oznak uwielbienia ze strony rodaków, tylko dziewczęta nieśmiało zerkają ku maszerującym. Hołd oddają im także uosobione drzewa. Najważniejsze dla ryzykujących życie jest jednak **wykonanie doniosłego zadania**, a nie nagrody i powszechne uznanie.

Uosobienie – nadanie przedmiotom nieożywionym lub elementom przyrody i zwierzętom cech typowych jedynie dla człowieka.

My, Pierwsza Brygada

Pieśń ta znana jest także pod krótszym tytułem *Legiony*. Była sztandarową pieśnią I Brygady Legionów Polskich, dowodzonej przez Józefa Piłsudskiego, utworzonej w **1914 roku**. Autorem melodii jest prawdopodobnie kapelmistrz I Brygady, **Andrzej Brzuchal-Sikorski**, natomiast słowa powstawały przez długi czas, były wymyślane przez wielu żołnierzy, ale za autorów ostatecznej wersji uważa się **Andrzeja Hałacińskiego i Tadeusza Biernackiego**. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości pieśń pełniła rolę nieoficjalnego hymnu państwowego, obecnie jest Pieśnią Reprezentacyjną Wojska Polskiego. Składa się z dziewięciu zwrotek, z których zazwyczaj wykonywane są trzy albo cztery.



Przemarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej, Kielce, 1914

Utwór rozpoczyna się od opisu, za pomocą szeregu przenośni, trudnego życia żołnierzy Legionów w pierwszym okresie ich istnienia. **Poświęcają oni swoje życie walce o ideały, w które nikt poza nimi nie wierzy**, stąd jest mowa o krwi, łzach, cierpieniu, o wyśmiewaniu i braku zrozumienia przez społeczeństwo (*mówili, żeśmy stumanieni*). Mimo tego legionieści pamiętali o celu samotnej walki, którym było **wyzwolenie Polski spod władzy zaborców**, a sił i wiary w sukces dodawała obecność **wspaniałego dowódcy, Józefa Piłsudskiego** (*nasz drogi Wódz*). W refrenie Legiony określane są przenośnie jako *ofiarny stos* oraz *straceńców los*, co ma podkreślić osamotnienie walczących i ofiarę, jaką składali nieraz ze swojego życia.

Druga część pieśni, czyli pięć zwykle pomijanych zwrotek, mówi o **dumnej postawie żołnierzy w późniejszych czasach**, gdy okazało się już, że ich wiara w możliwość odzyskania wolności była słuszną, a wytrwałość i poświęcenie przyniosły oczekiwany skutek. W tamtych czasach Legiony były gorąco witane w każdym polskim mieście – jednak mówiący w utworze żołnierze twierdzą jasno, że nie zależy im na owych dowodach wdzięczności i nie potrzebują żadnej pomocy, w tym także materialnej (*nie chcemy dziś od was uznania (...); skończyły się dni kołatania / do waszych serc, do waszych kies*). Deklarują, że obecnie celem ich działania jest **tworzenie Polski – przodków mitu**, i nie ukrywają krytyki wobec tych Polaków, którzy są w *tej pracy nie dość pilni*. Uważają, że ich rolą jest krzewienie wśród społeczeństwa szlachetnych patriotycznych wzorców, i pragną takiemu działaniu poświęcić resztę swojego życia.

O mój rozmarynie

Jest to przykład popularnej **piosenki wojskowej z czasów I wojny światowej**. Tekst jest anonimowy, zwrotki pojawiały się kolejno w różnych wydaniach śpiewników żołnierskich, zaś muzykę skomponował żołnierz i kompozytor, **Zygmunt Pomarański**. Być może pierwowzorem była jedna z ludowych polskich piosenek znanych już od początku XIX wieku. Obecnie występuje kilka wersji tekstu, które różnią się między sobą liczbą zwrotek i brzmieniem niektórych fragmentów.

Narratorem w piosence jest **żołnierz**, który patrzy na zasiany przez siebie rozmaryn (roślinę będącą ludowym symbolem miłości i wierności) i **rozmyśla o swojej ukochanej**, której planuje wyznać swoje uczucia. Zastanawia się, co zrobić, jeśli okażą się one nieodwzajemnione, i postanawia, że w takiej sytuacji zaciągnie się w szeregi ułanów i **pójdzie walczyć na wojnie**. Jako doświadczony w bojach żołnierz wróci i poprosi ukochaną o rękę, a jeśli ta go odrzuci, ponownie pojedzie walczyć i zginie bohaterską śmiercią, dziewczyna zaś będzie żałować, że go nie chciała.



Fot. nnattalli/Shutterstock.com

Warszawianka 1831 (Hej, kto Polak, na bagnety)

Pieśń została napisana w **1831 roku we Francji**, w języku francuskim, przez francuskiego poetę **Casimira Delavignya**, pod wpływem emocji, jakie wywołało w tym kraju **polskie powstanie listopadowe**. Na język polski przetłumaczył ją Karol Sienkiewicz, polski historyk i poeta, stryjeczny dziadek Henryka Sienkiewicza. Autorem muzyki jest znany kompozytor **Karol Kurpiński**. Pieśń ma 8 zwrotek. Współcześnie podczas uroczystości wojskowych i upamiętniających ważne wydarzenia historyczne najczęściej wykonuje się pierwszą i ostatnią.

Pierwsza zwrotka przypomina **rewolucję lipcową we Francji w 1830 roku**, która udaremniła próbę powrotu do królewskich rządów absolutystycznych, i sugeruje, że była ona inspiracją dla powstania listopadowego, gdyż oba wydarzenia oparto na **ideałach wolności i równości**. Ostatnia zwrotka jest ogólnym **wezwaniami do odważnej walki** z wrogiem w imię wolności i chwały, nawet jeśli ta walka miałaby zakończyć się śmiercią (*kto przeżyje, wolnym będzie, / kto umiera, wolnym już*).

Pozostałe zwrotki dotyczą różnych istotnych wydarzeń historycznych, zarówno zwycięskich, jak m.in. kampania napoleońska czy polskie wyprawy na Moskwę w XVII wieku, jak również tragicznych, jak rosyjska rzeź Pragi w 1794 roku. Wyrażają nieustępliwość wobec Rosji i zapowiadają walkę z zaborcą aż do skutku. Szósta zwrotka to wyrzut wobec Francji, że nie udzieliła Polsce pomocy podczas powstania listopadowego, mimo ogromnych zasług Polaków dla Francji za czasów Napoleona Bonaparte i jego zwycięskich bitew, w których Polacy brali udział.

Rota (Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród)

aut. **Maria Konopnicka**

Rota to pieśń napisana w **1908 roku** przez znaną polską poetkę, **Marię Konopnicką**, jako **protest przeciwko germanizacji** przeprowadzanej wówczas bardzo agresywnie na terenie zaboru pruskiego. Muzykę ułożył znany polski kompozytor, **Feliks Nowowiejski**. Utwór był bardzo popularny, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę był jednym z kandydatów na hymn narodowy. Składa się z 4 zwrotek.

Rota deklaruje, że **Polacy są potężnym, dumnym narodem** wywodzącym swoje korzenie od dynastii dawnych królów Piastów (*królewski szczerp piastowy*), który nie ugnie się przed *krzyżacką zawieruchą* i będzie walczył wszystkimi siłami z ciemiężącymi go wrogami, **aż do momentu, gdy odniesie zwycięstwo**. Wspomnienie o Krzyżakach można odczytywać jako bezpośrednie odwołanie do polskiej historii i czasów, gdy polskie rycerstwo walczyło z zakonem. Może też być rozumiane przenośnie – jako nawiązanie do niemieckich zaborców.

W tekście zawarta jest jasna deklaracja, że **Polacy będą walczyć o swoją ziemię**, o możliwość używania własnego języka, o to, by polskie dzieci wyrastały na Polaków, a nie były poddawane germanizacji – za wszelką cenę będą dążyć do zachowania polskości. Wyraźne jest też odwołanie do wiary i ufności w Boską pomoc – każda zwrotka kończy się wezwaniem: **Tak nam dopomóż Bóg**.